

Kłomro

GAZETA GMINNA

SIERPIEŃ 1999 r. [8(85)]

ISSN 1233-2593 Rok X

Cena 1 zł

30 LAT MIASTA SUŁKOWICE



Rynek w Sułkowicach



Dom Ludowy - Urząd Miejski



Nowa hala „Kuźni” w 1969 i obecnie



RADA MIEJSKA

PROGRAM

OBCHODÓW JUBILEUSZOWYCH 30 LAT MIASTA SUŁKOWICE 1969 - 1999

28.08.1999 (sobota)

godz. 9.00 - UROCZYSTA MSZA ŚWIĘTA W KOŚCIELE PARAFIALNYM W SUŁKOWICACH

godz. 10.00 - UROCZYSTE POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ W DOMU KULTURY W SUŁKOWICACH

godz. 12.00 - OTWARCIE SKŁADOWISKA ODPADÓW KOMUNALNYCH

godz. 13.30 - ROZPOCZĘCIE GŁÓWNYCH UROCZYSTOŚCI JUBILEUSZOWYCH NA STADIONIE GOŚCIBI

godz. 13.45 - PRZEJAZD WOKÓŁ STADIONU STRAŻY POŻARNYCH W ZABYTKOWYCH WOZACH ORAZ POKAZ KUCIA KONI

Koncerty

godz. 14.00 - występ ZPiT „Elegia”

godz. 14.30 - koncert orkiestry dętej

godz. 15.00 - występ ZT „Retro”

godz. 15.30 - występ Kapeli Regionalnej Dudów

godz. 16.00 - występ „Sułkowickich Baciaków”

Imprezy

godz. 16.30 - pokaz walk judo

godz. 17.00 - występ kabaretu „Masztalcy”

godz. 19.30 - festyn, gra zespół „Camerton”

29.08.1999 (niedziela)

godz. 14.00 - 17.00 - konkursy dla dzieci i młodzieży

godz. 14.00 - 17.00 - występy zespołów młodzieżowych

godz. 16.00 - mecz piłki nożnej oldbojów Gościbi i Kalwarianki

godz. 17.00 - występ zespołu „Gronicki”

godz. 18.30 - 24.00 - dyskoteka, gra zespół „DJ Marcin”

ZARZĄD MIEJSKI

Z PRAC ZARZĄDU MIEJSKIEGO

1. Położono już całość zaplanowanych w tegorocznym budżecie nakładek bitumicznych na drogach gminnych we wszystkich miejscowościach gminy.
2. Odnowiono elewację budynku Urzędu Miejskiego. Pozostała do wykonania elewacja budynku opieki społecznej oraz założenie ogrodzenia.
3. Przed końcem sierpnia wykonany zostanie jeszcze remont dachu nad budynkiem dworca PKS oraz poprawiona jego elewacja.
4. Usuwane są ostatnie usterki przy budowie nowego składowiska odpadów komunalnych - zaplanowano oddanie do użytku tego obiektu do końca sierpnia. Prace rekultywacyjne starego wysypiska potrwać do końca listopada.
5. Wykonywany jest mur oporowy budowanego odcinka chodnika przy ulicy Partyzantów. O niebezpieczeństwie przechodzenia na drugą stronę drogi, najpierw przy „Starej Poczcie”, a następnie na prawie niewidocznym zakręcie przy transformatorze, najlepiej wiedzą mieszkańcy Malikówki.
6. Na etapie końcowym są prace remontowe budynków oświatowych, przygotowując je do nowego roku szkolnego:
 - * w budynku B Szkoły Podstawowej w Sułkowicach (od września siedzibie gimnazjum)
 - trwają prace adaptacyjne pomieszczeń na szatnie, reparacyjne stolarki okiennej,
 - malarskie klatki schodowej i najbardziej zniszczonych sal lekcyjnych;
 - * w Rudniku wyremontowano dwie ubikacje oraz przystąpiono do malowania zniszczonych ścian klatki schodowej;
 - * w Bierowicach wymieniono poszycie dachowe na budynku B oraz odnowiona zostanie jego elewacja;
 - * w Harbutowicach gotowe są do użytkowania przez uczniów wyremontowane dwie dodatkowe sale lekcyjne wraz z zapleczem sanitarnym i nową instalacją elektryczną. Czynimy starania o uzyskanie dotacji z WFOŚiGW na przystosowanie tego obiektu do ogrzewania gazowego.
6. W wyniku ogłoszonego przetargu wydzierżawiono siedem działek na terenie placu targowego na Zielonej z przeznaczeniem na budowę pawilonów handlowych. Porządkowana jest organizacja handlu na tym terenie.
7. Zakupiono betonowe rury z przeznaczeniem na słupy ogłoszeń. Zlecono wykonanie daszków, a za wykonanie ich modelu - firmie EDEX-POL z Rudnika - serdeczne podziękowanie.
8. Przygotowywanych jest szereg materiałów promujących naszą gminę z okazji obchodów 30-lecia nadania praw miejskich osiedlu Sułkowice:
 - a) wybity zostanie przez „Kuźnię” specjalny medal okolicznościowy,
 - b) wydany zostanie folder z ośmioma widokówkami z terenu naszej gminy,
 - c) we wrześniu okolicznościowe, kolorowe wydanie naszej gazety „Klamra”.

ZAPRASZAMY !!!

BURMISTRZ JÓZEF MARDAUŚ

Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 8 czerwca 1968 r.

w sprawie utworzenia i zmiany granic
niektórych miast w województwie krakowskim.

Na podstawie art. 5 ust. 1 ustawy z dnia 4 lutego 1950 r. o dokonywaniu zmian podziału administracyjnego Państwa (Dz. U. Nr 6, poz. 48) zarządza się, co następuje:

& 1. W województwie krakowskim tworzy się:

1) w powiecie chrzanowskim:

miasto Chelmek z obszaru osiedla Chelmek,
miasto Libiąż Mały z obszaru osiedla Libiąż
Mały; nazwę miasta ustala się na Libiąż,

2) w powiecie myślenickim:

miasto Sułkowice z obszaru osiedla Sułkowice.

(...)

& 3. W województwie krakowskim wyłącza się:

(...)

2) z miasta Sułkowice w powiecie myślenickim
obszar miejscowości Biertowice w jej granicach
katastralnych i włącza się go do gromady Sułko-
wice w tymże powiecie i województwie.

& 4. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem
1 stycznia 1969 r.

Prezes Rady Ministrów: Józef Cyrankiewicz
(Dziennik Ustaw Nr 18, poz. 118 z 1968 r.)

Sprawozdanie z pierwszej sesji Miejskiej Rady Narodowej w Sułkowicach

W dniu 18 stycznia 1969 r. w sali teatralnej Metalowej Spółdzielni Pracy „Kuźnia” odbyła się pierwsza uroczysta sesja Miejskiej Rady Narodowej w Sułkowicach połączona z obchodami 24 rocznicy wyzwolenia Sułkowic spod okupacji hitlerowskiej.

W sesji uczestniczyli: Sekretarz Komitetu Powiatowego PZPR - Tow. Wojciech Kierczyński, Sekretarz Komitetu Powiatowego ZSL - Tow. Władysław Kędryna, Przewodniczący Prezydium Powiatowej Rady Narodowej - Tow. Adam Gazda, Radny Wojewódzkiej Rady Narodowej - Roman Gancarczyk, Członek Egzekutywy Komitetu Powiatowego PZPR - Tow. Józef Cienkosz, Dyrektor KZZPT w Krakowie - Bolesław Grzybowski, aktyw polityczno-społeczny Sułkowic, Radni MRN i GRN, kierownicy miejscowych zakładów pracy i instytucji, placówek oświatowo-wychowawczych oraz ludność miasta i gminy Sułkowice w liczbie ponad 600 osób.

Przy dźwiękach orkiestry członkowie Prezydium i zaproszeni goście zajęli miejsca w Prezydium uroczystości. Przed otwarciem uroczystości zabrał głos Przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej. Poinformował zebranych, że zgodnie z rozporządzeniem Prezesa Rady Ministrów z czerwca 1968 r. - z dniem 1 stycznia 1969 roku - Osiedle Sułkowice otrzymało prawa miejskie. Z tej okazji złożył następnie na ręce Przew. Prezydium

Miejskiej Rady Narodowej w Sułkowicach Ob. Stefani Postawa serdeczne gratulacje, życząc równocześnie z uzyskaniem tak wysokiego awansu dalszego rozwoju nowemu miastu. Podziękował całemu aktywowi społecznemu jak też aparatowi Rady Narodowej Sułkowic za dotychczasową pracę, wyrażając równocześnie jak największe uznanie za wkład pracy w uzyskaniu zadawalających wyników w realizacji zadań gospodarczych i planów finansowych, dzięki czemu Sułkowice kroczą w czołówce powiatu w wykonywaniu tychże. Następnie Przewodniczący Prezydium PRN wręczył Przewodniczącej Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Stefani Postawie symboliczny klucz do nowego miasta. Przewodnicząca odbierając tradycyjny symbol miasta w gorących słowach podziękowała Przewodniczącemu Prezydium PRN za słowa uznania dla pracy społecznej naszego aktywu i społeczeństwa, za ojcowską troskę i pomoc w dotychczasowej pracy i osiągnięciach społeczno-gospodarczych i kulturalnych Sułkowic, zapewniając równocześnie, że zrobimy wszystko na co stać nas będzie dla dalszego rozkwitu naszego młodego miasta, dla dobra naszych mieszkańców.

Następnie orkiestra odegrała *Hymn narodowy*, po czym Przewodnicząca Prezydium dokonała otwarcia pierwszej uroczystej sesji Miejskiej Rady Narodowej. Sesji przewodniczył przewodniczący Komitetu Frontu Jedności Narodu Ob. Karol Koźlak. Referat okolicznościowy z okazji tych dwóch aktów historycznych - aktu nadania Sułkowicom praw miejskich i 24 rocznicy Wyzwolenia - obrazujący dotychczasowy dorobek i zamierzenia na najbliższe lata - wygłosiła Przewodnicząca Prezydium MRN. Delegacje młodzieży szkolnej i przedszkoli złożyły na ręce Prezydium uroczystości życzenia i wiązanki kwiatów.

Bogatą trwającą około 2 godzin częścią artystyczną w wykonaniu młodzieży szkolnej, przedszkoli i zespołu estradowego „Słowiki” zakończono pierwszą uroczystą sesję Miejskiej Rady Narodowej w Sułkowicach.

[Kronika Sułkowic, s. 62-63; „Klamra” cytuje to sprawozdanie bez skrótów i korekty tekstu.]



Od prawej: Stanisława Kurowska, Maria Sroka (stoi), Antonina Świerczyńska (stoi) - urzędniczki Gromadzkiej Rady Narodowej, sekretarz Rady Józefa Łapowa, przewodniczący Rady Szczepan Moskal i późniejsza pierwsza przewodnicząca Miejskiej Rady Narodowej - Stefania Postawa
Zdjęcie z lat 50-tych (z archiwum rodzinnego Janiny Świder i Zofii Stręk)

NA ŚCIEŻKACH HISTORII W GMINIE SUŁKOWICE



Jedna z ostatnich drewnianych kuźni

Kowalskie tradycje Sułkowic

Początki sułkowskiego kowalstwa nikną w mrokach przeszłości, ale nie wiadomo dokładnie, kiedy pojawili się na tym terenie kowale. Pierwsza wzmianka o dwóch kowalach pochodzi dopiero z 1646 roku, ale wiadomo, że w 1781 było ich już 58. Skąd ten fach znalazł się na tej ziemi także nie jest do końca pewne. Przyjmuje się najczęściej, że miejscowa ludność przejęła go od wędrujących Cyganów węgierskich, których część zamieszkała nawet w południowo-wschodniej części wsi, od czego cały przysiółek otrzymał nazwę *Węgry*. Jak duże znaczenie miało kowalstwo dla sułkowiczian i jak bardzo było rozpowszechnione, oddają celnie często przytaczane słowa **Marii Steczkowskiej**, korespondentki „Warszawskiego Tygodnika Ilustrowanego”, która w roku 1869 właśnie przez Sułkowice udawała się na Babią Górę: „(...) Wieś Sułkowice, zamieszkała jest przez samych prawie kowali, robiących gwoździe. W kuźniach buchających dymem i iskrami uwijają się okopenci robotnicy, zaś huk i łoskot nadaje tej osadzie jakieś podobieństwo do cygańskiego koczowiska (...)”.

Jan Magiera w roku 1911 pisał: „Ludność utrzymuje się przeważnie z kowalstwa: każdy chałupnik, każdy posiadacz morga lub dwu morgów roli, nawet co trzeci lub czwarty „gospodarz” – to kowal, jeśli nie w lecie, to w zimie z pewnością”. Oczywiście obecnie kowalstwo zmieniło swoje oblicze, znikają stopniowo z krajobrazu ostatnie drewniane kuźnie, które zastępowane są przez nowoczesne zakłady rzemieślnicze. Gdziekolwiek można jeszcze jednak spotkać stojące drewniane budynki kuźni, będące świadkami mijającej powoli epoki tradycyjnego sułkowskiego kowalstwa. Najwięcej ich zachowało się wśród zabudowań i zagród na ul. Kowalskiej, ul. Na Węgry czy ul. Partyzantów, ale i w innych rejonach Sułkowic, jak i sąsiednich wsi znajdują się często pamiętające jeszcze okres zaborów samotnie stojące kuźnie. Aby zapoznać się z tradycyjnymi

narzędziami kowalskimi, można udać się na przykład do Izby Tradycji przy Zespole Szkół Zawodowych i LO w Sułkowicach, która to szkoła wyrosła z powołanej tutaj w 1894 roku przez Towarzystwo Kowali Szkoły Kowalskiej.

Zabytki sakralne

Pierwsza zachowana wzmianka o Sułkowicach dotyczy właśnie płacenia świętopietrza przez tutejszego plebana Jakuba, co wskazuje na fakt, że już wcześniej musiał stać tutaj kościół parafialny, którego nawet nikłych śladów trudno się dzisiaj doszukać. Najstarszym zabytkiem sakralnym na terenie gminy jest zarys fundamentów siedemnastowiecznego kościoła parafialnego w Sułkowicach, który został rozebrany w roku 1968. Znajdują się one przed wejściem głównym współczesnej świątyni pod pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa, wybudowanej w stylu neoromańskim. Całe założenie otoczone jest zabytkowym murem. Przy bramie wejściowej znajdują się dwie figury: św. Jana Nepomucena i św. Floriana.

Siedemnastowieczny rodowód ma także znajdujący się nieopodal rynku, przy ul. Wąskiej, kościół pw. **św. Zofii**, w którym zachowały się m.in. drewniane drzwi z końca XVII w. z wyrytą w nich „stopką Matki Boskiej”.

Przy ul. Sportowej, na Oblasku, wznosi się **kaplica pw. Podwyższenia Krzyża Świętego**, wybudowana w 1825 roku.

W pierwszej połowie XIX w. wzniesiono także **kościół parafialny w Harbutowicach pw. Imienia NMP**, w którym znajduje się m.in. rzeźba Matki Boskiej z Dzieciątkiem z końca XIV w. oraz cudami słynący Obraz Matki Boskiej Harbutowickiej.

Początki kościoła parafialnego w **Krzywaczce**, podobnie jak w Sułkowicach i Harbutowicach, sięgają XIV w. W roku 1911 na miejscu drewnianego kościoła z roku 1785 postawiono obecną murowaną świątynię pw. **Trójcy Przenajświętszej**, do której przeniesiono zabytkowe wyposażenie.

Na terenie gminy liczne są **zabytkowe kaplice** (np. w Biertowicach, Rudniku, Harbutowicach), **figury i krzyże przydrożne**.

Zespoły dworskie i folwarczne

Niewątpliwie największym i najbardziej znaczącym tego typu zabytkiem na terenie gminy jest **zespół dworski Schmidtów w Krzywaczce**, w skład którego oprócz samego dworu wchodzi: trzy oficyny, stajnia, kuźnia, młyn wodny oraz park krajobrazowy. Znajduje się tu także zespół folwarczny, który składa się z zachowanych do dzisiaj pięciu chlewni, spichlerza i budynku gospodarczego oraz zespół karczmny (karczma, wozownia ze stajnią oraz ogrodzenie z dwoma bramami). Wszystkie wymienione wyżej obiekty pochodzą z pierwszej połowy XIX w.

W **północnej części Harbutowic**, tuż przy granicy z Sułkowicami, znajdują się zabudowania podworskie, które w 1923 roku zaadaptowane zostały na kolonię letnią i całoroczny dom wczasowy dla uczennic I Państwowego Gimnazjum Żeńskiego. Obecnie znajduje się tu **Dom Pomocy Społecznej**, wokół którego podziwiać można fragmenty parku dworskiego.

Miejsca martyrologii

Wszystkim mieszkańcom Sułkowic i okolicznych wsi znana jest dobrze informacja, że na polach pomiędzy Paleczą a Harbutowicami w dniu 23 maja 1771 roku rozegrała się jedna z najbardziej znaczących bitew konfederacji barskiej. Oddział złożony z około 1200 konfederatów, pod dowództwem pułkownika francuskiego Karola Franciszka Dumouriez stanął naprzeciw 4500 żołnierzom rosyjskim. Rosjanie zabili lub ciężko ranili około 300 konfederatów, poległych pochowano w zbiorowej mogile na północny zachód od szczytu wzgórza, na którym miała miejsce bitwa. Miejscowa ludność od tego czasu wzniesienie to, jak i cały porastający go las, nazwała „Groby”. Obecnie wznosi się tu krzyż, który stoi na miejscu wcześniejszej kapliczki. Niedawno postawiono drugi krzyż. (zob. „Klamra”, nr.6 z br.)

Podczas II wojny światowej okoliczne lasy były schronieniem dla wielu grup partyzanckich, których najczęściej ukrywała się w lasach Gościbi, na północnych stokach Babicy, w okolicach przysiółków Kozówka i Jaworze. Walki partyzanckie na tym terenie upamiętnia obelisk, odsłonięty na Gościbi w 44 rocznicę napaści hitlerowskiej na Polskę.

W nocy z dnia 23 na 24 lipca 1943 roku, w ramach odwetu za pomoc partyzantom, Niemcy dokonali pacyfikacji Sułkowic. Zginęło wówczas 21 mieszkańców Sułkowic i 5 Harbutowic, a wielu zostało wywiezionych do obozu koncentracyjnego w Płaszowie. Wydarzenie to upamiętnia pomnik w Rynku w Sułkowicach, odsłonięty 7 maja 1975 roku. Na pomniku widnieje napis:

Ofiarom pacyfikacji dokonanej przez hitlerowców w dniu 24 VII 1943 r. Społeczeństwo Sułkowic.



„Pomnik Sanguszkii”

W najwyższym punkcie trasy Biertowice - Zembrzyce (dziś siejsza droga wojewódzka nr 956), na przełęczy Sanguszkii, oddzielającej dolinę Harbutówki i Paleczki, wzniesiono w 1895 roku pomnik, upamiętniający budowę tej drogi. Na obelisku umieszczono tablicę z następującym napisem:

Przejście przez tę górę zbudowano za rządów Ich Eksceleńcy C.K. Namiestnika K. Badeniego i Marszałka Krajowego Ks. E. Sanguszkii, D. 4 Maja 1895 roku.

Zwiedzwszy zabytkowe obiekty w gminie Sułkowice, można udać się do pobliskich miejscowości, także godnych obejrzenia, jak chociażby Lanckorona, Kalwaria Zebrzydowska, czy Myślenice.

Walory przyrodnicze - podstawą rozwoju turystyki w gminie Sułkowice

„Leżą Sułkowice w kotlinie, otwartej szerzej ku północy. Środkiem jej przez długość całą wioski płynie Harbutówka, dopływ Skawinki i na kartach stąd Skawinką nazywana, w samym zaś środku wsi wlewią się do niej dwa górskie strumienie: Ułbianka, zwana przez lud Łubionką, i Gościbia. Ku zachodowi aż po zamek lanckoroński wzniesienie się ciągle wzmacnia, w stronie wschodniej podnoszenie się terenu przerwane spadziście szerokim korytem Gościbi, ale po za tą rzeką wzniesienie wspina się gwałtownie i tworzy długi wał górski, ciągnący się aż ku Myślenicom i opadający bokiem długości południowym dość bystro we wsiach Jasienicy, Bysinie, Dolnej i Górnej Wsi (...).” Tymi słowami przed blisko 90 laty opisywał położenie i warunki przyrodnicze Sułkowic prof. Jan Magiera (1911).

Dziś, nieco bardziej fachowo można stwierdzić, że obszar gminy Sułkowice leży w obrębie dwóch jednostek fizyczno-geograficznych: Pogórze Wielickiego (wsie: Krzywaczka, Biertowice, Rudnik oraz Sułkowice) i Beskidu Średniego (Harbutowice). Decyduje to o bardzo urozmaiconej rzeźbie tego obszaru. Ośią gminy jest dolina Harbutówki o przebiegu południkowym, na wschód, od której wyróżnić można kilka, oddzielonych od siebie dolinami dopływów Harbutówki, pasm wzniesień: Pasma Bukowca z Lisią Górą (462 m n.p.m.), Pasma Barnasiówki, zwane popularnie Dalinem (566 m n.p.m.) oraz Pasma Sularzówki i Trzebuńskiej Góry, z najwyższym położonym punktem na terenie gminy - Babicą (727 m n.p.m.).

W kierunku zachodnim obszar gminy stale się podnosi (Groby 547 m n.p.m.), osiągając swoją kulminację na Górze Lanckorońskiej (545 m n.p.m.) oraz Chełmie (603 m n.p.m.). Wszystkie wspomniane wyżej pasma górskie porastają lasy, które wraz z urozmaiconą rzeźbą decydują w dużej mierze o walorach tego terenu. Potwierdza to fakt, że część obszaru gminy proponuje się objąć ochroną w formie parku krajobrazowego (w październiku 1996 roku powołano Społeczny Komitet Powołania Parku Krajobrazowego Beskidu Myślenickiego), który swym zasięgiem objąłby kilka sąsiednich gmin (Myślenice, Pcim, Tokarnię, Wiśniową, Lubień, Sułkowice i Dobczyce). Walory środowiska przyrodniczego wraz z dobrą dostępnością komunikacyjną gminy stanowią o jej dużej atrakcyjności turystycznej.

Szczególnie sprzyja to rozwojowi wypoczynku weekendowego i świątecznego mieszkańców aglomeracji krakowskiej. Już teraz w słoneczne dni przyjeżdżają na teren gminy mieszkańcy Krakowa, aby wypocząć w lesie lub nad wodą. Także w opracowaniach naukowych dotyczących uwarunkowań rozwoju turystyki, w tym atrakcyjności turystycznej, gmina Sułkowice lokuje się w czołówce, np. wg H. Guzik (1993) oraz B. Ostrowskiej i H. Guzik (1993) gmina Sułkowice znajduje się na 5 miejscu w byłym województwie miejskim krakowskim

(dalszy ciąg na nast. stronie)

Walory przyrodnicze... (cd.)

(na 38 gmin) pod względem wskaźnika atrakcyjności walorów środowiska przyrodniczego (wyprzedziły je tylko Myślenice, Wiśniowa, Tokarnia i Pcim), co pozwoliło gminę zaklasyfikować do grupy gmin o znaczeniu ponadregionalnym pod względem warunków do uprawiania pieszej turystyki górskiej oraz gmin atrakcyjnych turystycznie w sezonie ogólnorekreacyjnym. J. Warszńska (1989) dokonała klasyfikacji miejscowości ze względu na ich przydatność dla różnych form turystyki. Wszystkie miejscowości gminy Sułkowice znalazły się wśród miejscowości atrakcyjnych (klasy I - IV). Najwyżej sklasyfikowane zostały Harbutowice, znajdując się w II klasie przydatności dla turystyki pieszej górskiej oraz w II klasie miejscowości atrakcyjnych w sezonie zimowym, znajdując się ogólnie w II klasie miejscowości pod względem walorów środowiska przyrodniczego. W klasie III sklasyfikowano Rudnik, Krzywaczkę i Sułkowice, a w klasie IV Biertowice. Poza tym Harbutowice wytypowała J. Warszńska (1974) jako miejscowość o ponadregionalnej atrakcyjności ogólnorekreacyjnej - górskiej.

Jak wynika z przytoczonych wyżej badań, **szczególnie atrakcyjna jest południowa część gminy (Harbutowice), która charakteryzuje się krajobrazem typowo górskim**. Znaczne deniwelacje terenu, wpływające z gór strumienie, otaczające całą okolicę lasy, powodują, że ten teren stał się miejscem wypoczynku dla mieszkańców Krakowa i innych dużych miast, którzy pobudowali tutaj swoje domy letniskowe. Turystów przyciąga tutaj także atrakcja na skalę całego kraju - „Cisy Raciborskiego”. Rosną one w zagrodzie Golonków, która jako jedyna przetrwała po pożarze Chodników (przysiółka Harbutowic) w roku 1961. Znajdują się tam dwa cisy. Większy, a zarazem starszy z nich, to okaz żeński, o obwodzie około 3 m i wysokości 15 m. Jego wiek szacuje się pomiędzy 1200 a 2000 lat. Drugi, niższy i zarazem młodszy, to okaz męski, którego wiek szacuje się na około 650-1000 lat. Niewątpliwie są to najstarsze cisy w Polsce i jedne z pięciu najstarszych drzew w naszym kraju. Nazwę swą zawdzięczają swojemu odkrywczy, profesorowi Marianowi Raciborskiemu (1863-1917), który należał do pionierów ochrony przyrody w Polsce. Prawnie cisy harbutowickie są chronione od roku 1934, a od roku 1954 na mocy aktu wydanego przez Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie stanowią pomnik przyrody. Turysty mogą do nich dotrzeć m.in. czarnym szlakiem z przystanku autobusowego Harbutowice Kijówka. Poza opisanymi wyżej cisami na uwagę zasługują także dwa zabytkowe platany, rosnące przy głównej bramie cmentarza parafialnego w Sułkowicach.

Innym interesującym z przyrodniczego punktu widzenia obiektem na terenie gminy jest tzw. **Diabelski Kamień**, leżący na jednej z odnóg Pasma Barnasiówki, na terenie wsi Rudnik, około 60 m ponad dnem doliny. Ma formę skalnego muru długości około 30 m, wysokości dochodzącej do 6 m i szerokości około 2,5 m, przedzielonego kilkoma szczelinami. Na przedłużeniu tego muru w kierunku wschodnim znajduje się nieco wyższa, samotna skała, przypominająca maczugę. Jest to tzw. Duży Diabelski Kamień, w odróżnieniu od Małego, wznoszącego się na sąsiadującej od zachodu, podobnej odnodze Pasma Dalina. Obie grupy skalne zbudowane są z gruboziarnistego piaskowca ciężkowickiego, wypreparowanego na przestrzeni dziejów z mniej odpornych skał, tworzących flisz. Diabelski Kamień znajduje się przy białym szlaku bocznym odchodzącym od żółtego szlaku turystycznego Myślenice - Dalin - Sułkowice.

Piękno tutejszego krajobrazu oraz najcenniejsze obiekty przyrodnicze i zabytki sztuki pozwolą docenić spacer, wędrowki lub wycieczki rowerowe znakowanymi szlakami turystycznymi:

- * **szlak żółty**: Chełm - Lanckorona - Jastrzębia - Sułkowice - Pisana - Dalin - Myślenice;
- * **szlak niebieski** - „**Szlak Sułkowickich Kowali**”: Sułkowice - Rudnik - Lisia Góra - Krzywaczka - Las Bronaczowa;
- * **szlak czerwony**: Myślenice - Sularzówka - Trzebuńska Góra - Babica - Bieńkowska Góra - Końcówka - Palcza;
- * **szlak czarny**: Bieńkowska Góra - Chodników - Harbutowice;
- * **szlak niebieski**: Przełęcz Sanguszki - Końcówka - Bieńkowska Góra - Koskowa Góra - Bogdanówka

ROBERT FARACIK

Dlaczego Sułkowice?

„Sułkowice, pierwotnie zwane **Sulikowicami**, są starą osadą, powstałą najprawdopodobniej w okresie zbliżonym do czasów założenia osady myślenickiej, powstałej w XI wieku. Rozległe lasy od Mogilan aż po Węgry były terenem łowów królów polskich, którzy mieli przystań na zamku myślenickim. Uszkodzony sprzęt łowiecki oddawany bywał do naprawy mieszkańcom Sułkowic - wsi królewskiej, zobowiązanej do posług na rzecz króla, z czego można wywnioskować, że już w początkach istnienia osady mieszkańcy jej trudnili się oprócz rolnictwa - także i rzemiosłem.

W XIV wieku Władysław Łokietek podarował Sułkowice jako dziedzictwo zasłużonemu rotmistrzowi **Sułkowskiemu** (stąd późniejsza nazwa Sułkowice)”.
[„Kronika Sułkowic”, s. 2]

{„Kronikę spisały w roku 1964 Stefania Postawa (przewodnicząca Prezydium Rady Narodowej Osiedla) i Józefa Łapowa (sekretarz Rady Narodowej Osiedla), przy współudziale radnych - Marii Czepiel, Stanisława Oliwy i Stanisława Szybowskiego; na podstawie zebranych materiałów pochodzących z najstarszych źródeł historycznych i utrzymujących się do dziś tradycji miejscowych”, s. 1}

Na temat nazwy naszego miasta tak pisałem w 9 numerze „Klamry” z 1990 r.:

Według dokumentów z 1325-1327 nasza miejscowość nazywała się **Sulconis villa**, następnie **Sulikowice**, czyli **osada należąca do potomków Sulika**, którego imię znajdziemy w bulli gnieźnieńskiej z 1136 r. Potem Sulik zmienia się w Sułka i dlatego pojawia się nazwa Sułkowice jako bardziej powszechna. Od XVI wieku dokumenty zawierają wyłącznie nazwę Sułkowice.

Warto jeszcze dodać, że imię Sułek pochodzi od cerkiewnego „sulij”, co znaczy „lepszy” (drugi stopień do „dobry”).

Zacytowałem na koniec znane opracowania naukowe. Udowadniałem, iż nazwa naszej miejscowości pochodzi od tego cerkiewnego słowa. Notatka wreszcie nosiła dumny tytuł: „**Laika miejscowość**”. Czytelnicy oczywiście poznali się na żarcie.

A może nazwa miasta Sułkowice wywodzi się od sulicy, czyli broni drzewcowej?

STEFAN BOCHENEK

Ile Sułkowic?

Nasze Sułkowice to jedyne miasto o tej nazwie w Polsce, ale wsie są:

1. koło Iwanowic na północ od Krakowa,
2. na południe od Andrychowa,
3. w woj. świętokrzyskim,
4. koło Leszna,
5. koło Radomia,
6. blisko Warszawy (*tam szkoła dla psów policyjnych*).

Aktualności z „Kuźni”

Nowa forma zarządzania

Do VII Narodowego Funduszu Inwestycyjnego, który posiada 33 % akcji „Kuźni”, w bieżącym roku zaangażowano firmę zarządzającą Everest Capital. Zaprezentowała ona nową formę zarządzania polegającą m. in. na podziale spółek na trzy kategorie:

- A - zakłady dobre, generujące zysk netto, przeznaczone do dobrej sprzedaży inwestorom strategicznym (w tej grupie obok kilku zakładów znalazła się „Kuźnia”);
- B - zakłady wymagające restrukturyzacji i dokapitalizowania oraz programów naprawczych, a w perspektywie sprzedaży (najliczniejsza grupa kilkunastu zakładów);
- C - kilka zakładów nie posiadających zdolności konkurowania w gospodarce rynkowej, przynoszących straty, przeznaczonych do sprzedaży nawet za symboliczną złotówkę.

Co to oznacza dla „Kuźni”?

1. Będzie nowa Rada Nadzorcza, a więc nowe zadania dla Zarządu Spółki, np. opanować rynek i zdobyć na nim trwałą pozycję. Stwarza to szansę na utrzymanie wielkości naszej firmy.
2. Dalsze prace w kierunku minimalizacji kosztów wytwarzania, a tym samym zwiększenie konkurencyjności.
3. Ograniczenie inwestycji do niezbędnych zadań.
4. Intensywne poszukiwanie przez firmę zarządzającą, wspólnie z Zarządem „Kuźni” potencjalnego inwestora, czyli firmy, która kupi naszą fabrykę. Obecnie właścicielem „Kuźni” jest praktycznie skarb państwa. Będzie zatem właściciel konkretny.
5. Nie jest również wykluczone, że w przypadku braku jednego inwestora, możliwa będzie sprzedaż akcji dla mniejszych nabywców, np. pracownikom „Kuźni”, hurtownikom itp.

Intensywne prace w podanych wyżej tematach rozpoczną się 8 sierpnia, ponieważ w tym dniu odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie akcjonariuszy, które wybierze nową Radę Nadzorczą i dokona zmian w statucie spółki.

Nowe rynki zbytu

W lipcu br. delegacja „Kuźni” nawiązała we Francji kontakt roboczy z centralą firmy **Castorama**, mającą sieć handlową w kilkudziesięciu miastach europejskich (np. w Krakowie). W sierpniu przedstawiciele tej firmy przyjadą do Sułkowic. Dojdzie wtedy do konkretnych ustaleń sprzedaży wyrobów „Kuźni” w kilkuset sklepach Castoramy. Będziemy obok dotychczasowej oferty produkować nowe narzędzia dla ogrodnictwa. Trwają już prace nad uruchomieniem 14 wyrobów z tej grupy.

Nieśmiało powracają do nas dawni odbiorcy, którzy ostatnio nie kupowali wyrobów „Kuźni”. Oskardy zakupił odbiorca z USA, a złącza budowlane sprzedaliśmy do Niemiec.

JÓZEF ZAWADA

(WICEPREZES ZARZĄDU, DYREKTOR TECHNICZNY
FABRYKI NARZĘDZI „KUŹNIA” S.A.)

SUŁKOWICE TO „KUŹNIA”

Sytuacja gospodarcza końca lat osiemdziesiątych mocno wstrząsnęła ponad stuletnią „Kuźnią”, na stałe wrośniętą w pejzaż Sułkowic. Przygnębienie, jakie ogarnęło wówczas załogę stworzyło jeszcze bardziej czarne wizje. Przecież większość sułkowskich rodzin utrzymywała się z pracy w „Kuźni”.

Sułkowice to „Kuźnia” - mówili prawie wszyscy.

Domniemania o upadłości fabryki równały się zatem z upadłością Sułkowic.

Z jakże trudnej sytuacji „Kuźnia” wychodzi obronną ręką! Trud i zdolności jej menadżerów, poparte zrozumieniem i świadomymi wyrzeczeniami załogi pozwoliły przetrwać ten trudny okres. I chociaż nie jest to „Kuźnia” lat osiemdziesiątych, zatrudniająca prawie 1,5 tys. pracowników (aktualnie ok. 1/3 tej liczby), a ilość produkowanych narzędzi zmalała jeszcze więcej, ja jednak optymistycznie patrzę na jej przyszłość. Optymizm ten opieram na doświadczeniu, jakie w tej firmie zdobyła większość załogi. Doświadczeniu, które przy właściwym ukierunkowaniu profilu produkcji, zgodnie z aktualnymi potrzebami rynku, postępu technicznego, a także poprawą jakości i estetyki wyrobów, wyprzedzeniu konkurencji na rynku (nie tylko krajowym) oraz właściwą reklamą winny zaowocować może nie raptownymi, ale jednak sukcesami.

Już obecnie fabryka dzięki takiej polityce kierownictwa osiągnęła sukcesy. Jakość naszych wyrobów zdobyła uznanie wiele lat temu. Były to jednak czasy, kiedy na rynku narzędziowym „szło wszystko”, a planów produkcyjnych nie można było zrealizować w normalnym czasie pracy.

W aktualnej sytuacji najlepszą ocenę produktowi wystawia rynek. Przecież nawet najtańszy produkt, z którego klient nie będzie zadowolony, zostanie przez niego określony „bublem” i zalegać będzie nie tylko sklepowe półki, ale i magazyny.

Wyroby „Kuźni” muszą zatem ulegać ciągłej modernizacji, być coraz lepsze i estetyczniejsze. Przyznany fabryce w ubiegłym roku certyfikat ISO 9002 też dobitnie świadczy, że nasz zakład jest na dobrej drodze.

Co prawda z nostalgią wspominam czasy, kiedy „Kuźnia” z dyrektorem **Tadeuszem Błachutem** na czele była potęgą przemysłową „przedostatniego” powiatu myślenickiego, ale także głównym (po dzisiejszemu zwanym) udziałowcem sułkowskich inwestycji i sponsorem sułkowskiego sportu.

Pracując nadal wśród „zespolonych z młotem i kowadłem” wierzę, że doczekam jeszcze rangi „Kuźni” lat osiemdziesiątych.

MARIAN KRÓL

(technolog konstruktor,
pracownik „Kuźni” od 34 lat)

Kiedy tylko jestem w „Kuźni”, zawsze mogę szczerze porozmawiać z wieloma moimi przyjaciółmi i znajomymi, liczyć na materiały do „Klamry” (jak np. teraz od moich kolegów z lat szkolnych - Józefa Zawady i Mariana Króla). Dziękuję.

STEFAN BOCHENEK

Bacność! Spocnij! Fajermom za fajermom zaskoc! Na tył wzrot!

Na stadionie Gościbi odbyły się zawody strażackie dla wszystkich jednostek pożarnych z naszej gminy.

Najpierw był pokaz musztry. Sędziowie (strażacy z Myślenic - Śródmieścia) nikomu nie dali ani jednego punktu karnego. Niestety, liczni widzowie na próżno czekali na stare komendy, na przykład:

Bacność! Spocnij! Fajermom za fajermom zaskoc!

Na tył wzrot! No, a teraz pódziecie za mną.

Najbardziej emocjonujący był tor przeszkód. Tu widzowie doczekali się! Otóż jeden ze strażaków zgubił buta, ale i tak dobiegł do mety w dobrym czasie.

Trzecia konkurencja to ćwiczenie bojowe, czyli typowe zadania pożarnicze: szybkie uruchomienie motopompy, sprawne rozwiniecie wężów i „ugaszenie” kołowrotka.

Pan burmistrz Józef Mardaus wręczył ufundowany przez siebie okazały puchar zwycięskiej ekipie z „Kuźni” oraz nagrody pieniężne dla wszystkich drużyn strażackich, młodzieżowych także.

(B)



Powyżej zwycięska drużyna z „Kuźni”



Gimnazjum w Sułkowicach

Tak jak wszystkie jednostki administracji terenowej w całej Polsce i nasza gmina została zobowiązana ustawą sejmową z 8 stycznia br. do przebudowy szkolnictwa na swoim terenie. Podstawowym założeniem tej ustawy w pierwszym etapie jest 6-klasowa szkoła podstawowa oraz 3-letnie gimnazjum przygotowujące do dalszego kształcenia.

O ile w szkołach podstawowych reforma głównie spoczywa od nowego roku szkolnego na barkach dyrektorów i rad pedagogicznych, o tyle problem gimnazjum dotyka szersze grono, na którym spoczywa jej ciężar.

Rodzice zaniepokojeni są o los dzieci, które np. będą musiały dojeżdżać do szkoły, o wymogi programowe, o zmiany nauczycieli, o drogie podręczniki itd. Powstaje nowa szkoła, nowe grono pedagogiczne, nowe formy pracy pedagogicznej. Gmina musi zapewnić środki finansowania gimnazjum.

Co do tej pory zrobiono, by 1 września mogła rozpocząć działalność nowa szkoła w naszej gminie?

Prace rozpoczęły się już w marcu. Po rozstrzygnięciu spraw lokalizacji, czyli po ostatecznej akceptacji przez kuratora oświaty projektu Rady Miejskiej, że w Sułkowicach będzie jedno gimnazjum w tzw. budynku "B" szkoły podstawowej oraz dwa oddziały w Rudniku i Krzywaczce, powołano dyrektora gimnazjum. W dalszej kolejności przystąpiono do tworzenia obsady kadrowej. Po konsultacji z dyrektorami szkół podstawowych, w zgodzie z zarządzeniami MEN, powołani zostali nauczyciele, którzy od nowego roku szkolnego będą uczyć w gimnazjum. Jest to 28 osób, w tym tylko 8 na pełnych etatach, pozostali łączą etaty w szkołach podstawowych.

Stworzy to ogromne problemy przy układaniu rozkładu zajęć, są bowiem nauczyciele, którzy będą realizować swój przydział godzin lekcyjnych w 3 miejscach pracy (w 3 różnych miejscowościach). To jednak problem do rozwiązania w sierpniu, kiedy zaczną powstawać w poszczególnych szkołach podziały godzin.

10 czerwca w obecności burmistrza i jego zast. odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Pedagogicznej przyszłego gimnazjum. Omówiono wcześniej przygotowany przez gminę i zatwierdzony przez Kuratorium Oświaty - Oddział Zamiejscowy Nadzoru Pedagogicznego w Myślenicach projekt organizacyjny szkoły, czyli kto, czego, gdzie i w jakiej liczbie godzin będzie uczył. Przeanalizowano pakiet zarządzeń MEN związany z wprowadzeniem reformy oraz powołano robocze komisje, które od 1 września muszą stworzyć projekty podstawowych dokumentów szkolnych (statut szkoły, plany pracy, system oceniania itp.). Ponadto nauczyciele zapoznawali się z nowymi programami, podręcznikami, których jest co najmniej po kilka, a czasem kilkanaście do jednego przedmiotu. Do końca czerwca zdecydowano o podręcznikach do j. polskiego, fizyki i chemii i te zostały sprowadzone i sprzedane uczniom. Kwoty za książki, które rodzice muszą wydać, są duże. Starliśmy się, by choć

część można było kupić w czerwcu, ażeby tak obłożony wydatkami szkolnymi wrzesień nieco odciążyć. Pozostałe książki są w druku i we wrześniu zostaną do szkoły sprowadzone.

30 czerwca i 1 lipca odbyły się spotkania z rodzicami uczniów gimnazjum. Omówiono organizację szkoły, system oceniania i klasyfikacji. Od nowego roku szkolnego każda szkoła będzie oceniać wg własnego systemu. To bardzo poważna sprawa, ponieważ chodzi o to, by sprawiedliwie, wg jasnych i zrozumiałych kryteriów oceniać ucznia.

25 sierpnia nauczyciele spotkają się na szkoleniu, którego tematem będzie właśnie system oceniania.

Innym tematem, nad którym trzeba solidnie popracować, to system wychowawczy szkoły - tu zakładamy duży udział rodziców i samych uczniów. System wychowawczy musi determinować wartości spójne z oczekiwaniami domu rodzinnego dziecka.

Bez twórczego podejścia i bezpośredniego zaangażowania nauczycieli przyszłego gimnazjum niemożliwe będzie stworzenie nowej szkolnej rzeczywistości.

Jest środek wakacji, w obiektach przyszłego gimnazjum trwają prace remontowe. Pieniądze oczywiście wyłożyła gmina. Przed nami przetarg na dowóz dzieci z Harbutowic i Biertowic. Wszystko związane z finansami.

Stwarzamy nową szkołę co prawda na bazie i sprzęcie dotychczasowych szkół podstawowych, ale spraw, które nieubłagalnie wiążą się z wydawaniem pieniędzy jest sporo i nawet przy tak pozytywnym nastawieniu Zarządu Miejskiego do problemu gimnazjum nie wszystko uda się załatwić do końca.

Mam nadzieję, że uczniowie przyszłego gimnazjum na łamach „Klamry” sami będą informować, co się w szkole dzieje. Nam - nauczycielom pozostaje mieć również nadzieję, że uda się nam stworzyć dobrą szkołę, do której rodzice (nie tylko z Sułkowic) chętnie będą posyłać dzieci.

KRYSZYNA SOSIN
(DYREKTOR GIMNAZJUM)

1. Lista podręczników w gimnazjum (dla tych, którzy jeszcze nie kupili):

Rozenbajger, Kreinar: Fizyka dla gimnazjum (podręcznik + ćwiczenia)

Kulawik, Litwin: Chemia dla gimnazjum (podręcznik + ćwiczenia)

Nagajowa: Język polski. Świat w słowach i obrazach (podręcznik + ćwiczenia + gramatyka)

Halej: Der, die, das (stary podręcznik i ćwiczenia do języka niemieckiego dla klasy VII - można kupić od byłej kl. siódmej)

2. W sułkowickiej szkole podstawowej nowe podręczniki zakupią uczniowie z klas I-III oraz IV. Do momentu zamknięcia nr. „Klamry” (5 sierpnia) nasza redakcja nie miała kompletnej listy tych podręczników. Podajemy tylko dla kl. IV:

Grajewska: Oglądamy świat (blok humanistyczny)

Klimuszko, Domachowski i Wilczyńska: Przyroda dla kl. IV

Lewicka, Grabowska, Wilczyńska: Matematyka dla kl. IV

Bober, Królicka, Łazuchowicz: Technika, kl. IV

Ks. Charytański: Bóg z nami

Uczniów klas V, VI i VIII obowiązują podręczniki takie jak w ubiegłym roku szkolnym. Dla ucz. klas I-III wychowawcy we wrześniu zajmą się sprowadzaniem podręczników.

ŚWIĘTA JADWIGA KRÓLOWA PATRONKĄ SZKOŁY W KRZYWACZCE

(cz. II)

W sali gimnastycznej, którą szczelnie zapełnili widzowie (zabrakło miejsc siedzących), uczennice i uczniowie od klasy V do VIII przedstawili sztukę pt. „Sceny z życia św. Jadwigi” w reżyserii pani Rozalii Oliwa.

Scenografią, dekoracjami, kostiumami, rekwizytami i charakteryzacją zajęły się panie: **Zofia Brożyna, Małgorzata Miś, Anna Pachtyel.**

Opracowanie dźwiękowe, efekty akustyczne, prowadzenie chóru, choreografia, przygotowanie zespołu tanecznego - pani **Danuta Żarska**

Obsada:

Jadwiga - Daria Kozioł	Mieszczanie - Tomasz Buraczek,
Jagiełło - Tomasz Jasieniak	Adam Górniewicz, Jarosław Szlachetka
Narrator - Jakub Piątek	
Paź - Grzegorz Burda	Wieśniacy - Klaudia Burda, Agnieszka Bartosz, Magdalena Niedźwiecka, Mateusz Staniewicz, Michał Maślanka, Robert Mrowczyk
Damy dworu - Diana Horwacik, Joanna Dąbrowa	
Biskup - Mariusz Świątłóń	
Profesorowie Akademii - Artur Dąbrowa, Dominik Małysa	Kupiec - Sylwester Starowicz
Królowa Elżbieta - Karolina Gibas	Murarze - Mateusz Hołoś, Rafał Kołodziej, Grzegorz Krzywoń
Śmierć - Joanna Dąbrowa	
Spytko z Melsztyna - Grzegorz Wajda	Zespół taneczny - Kaudia Burda, Ewa Kuźniar, Aneta Sarzyńska, Justyna Wilk, Tomasz Burda, Tomasz Dąbrowa, Marek Szafraniec, Dawid Wilk.
Dymitr z Goraja - Rafał Wajda	
Jan Tarnowski - Wojciech Niedźwiecki	
Zawisza z Oleśnicy - Marcin Mrowczyk	
Mieszczki - Anna Klimczyk, Anna Lasoń, Anna Leksander	

Na scenie w centralnym miejscu widać było wawelski pokój Jadwigi, klęcznik przed krzyżem i królewski tron. Z prawej strony malowidło przedstawiało Rynek Główny w Krakowie, a nieco dalej mury kościoła Na Piasku. Po lewej stał narrator i p. Danuta Żarska. Chór, który prowadzi, na początku tak wspaniale wykonał pieśń „Gaude Mater Polonia”, że widzowie oniemieli. W tej ciszy wyraźnie słyszeliśmy aktorów. Scena za sceną sprawnie biegły, a po każdej ogromne brawa. Owacją na stojąco pożegnali widzowie wykonawców, razem z nimi śpiewając „Żeby Polska była Polską”.

Klaudia Burda z V klasy pisze: Występujący mieli dużą treść, ale wszystko wypadło świetnie.

Małgorzata Żarska z kl. VIII dodaje: Myślę, że ten dzień pozostanie na długo w naszych sercach.

Monika Szafraniec z kl. V: Wszystkim się przedstawienie bardzo podobało, widać to było po ich uśmiechniętych twarzach.

Małgorzata Wilk (kl. V): Podobała mi się scena o topielcu i matce. Właśnie w tej scenie występowali koleżanki i koledzy z mojej klasy. Również podobały mi się tańce.

Ucz. kl. VII **Rafał Wajda i Artur Dąbrowa** zgodnie twierdzą: Ten dzień był jednym z najważniejszych w naszym życiu.

Ich kolega z klasy **Wojciech Niedźwiecki** pisze: Tę uroczystość będę długo wspominał.

Anna Klimczyk z kl. VII: Jestem bardzo zadowolona, że nasza szkoła otrzymała takie właśnie imię, ponieważ Święta Jadwiga będzie nas chronić przed złem.

Anna Leksander (kl. VII): Teraz na pewno zmieni się stosunek uczniów do budynku, w którym zdobywają wiedzę. Mamy przecież tak znamienitą opiekunkę.

Jakub Piątek (VII kl.): Myślę, że z nadania imienia naszej szkole są zadowoleni wszyscy mieszkańcy Krzywaczki.

Marta Hedwit (kl. VIII): Uważam, że zebrani goście docenili trud wszystkich dorosłych i dzieci pracujących nad przygotowaniem tej uroczystości.

STEFAN BOCHENEK

PS. Warto by opublikować w „Klamrze” cały scenariusz przedstawienia; niestety, wciąż brakuje miejsca.

Poniżej zdjęcia z 19 VI 99 - nadanie imienia szkole w Krzywaczce.



Nawiedzenie kopii Obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej

Już niedługo parafie dekanatu sułkowickiego będą składać hołd Matce Bożej podczas Nawiedzenia kopii Jasnogórskiego Obrazu. Publikujemy obszernie fragmenty sprawozdania sprzed 31 lat, napisanego przez ówczesnego proboszcza Harbutowice ks. kan. Czesława Rogowca.

Uroczystość Nawiedzenia Matki Bożej Jasnogórskiej w parafii Harbutowice, dekanat Myślenice, odbyła się w dniach 6-7 września 1968 r. Uroczystość tę poprzedziła 9-tygodniowa nowenna, w czasie której wygłoszone były kazania dla dorosłych i młodzieży na temat znaczenia Nawiedzenia parafii przez Matkę Bożą. Poprzedziły dobę Nawiedzenia tygodniowe misje przeprowadzone przez O.O. Oblatów z Katowic: o. Edmunda Stefań-go i o. Czesława Szuberta. (...) Wierni odmówili cząstkę Różańca św., poczem misjonarze zostali uroczystie wprowadzeni w procesji do kościoła, gdzie miejscowy proboszcz oddał im władzę nad duszami swych parafian.

W tym samym dniu [31 sierpnia] była nauka wstępna informująca o cudownym Obrazie Matki Boskiej Częstochowskiej, o kopii tego Obrazu, którą poświęcił Ojciec Św. Pius XII, a który jako Obraz Nawiedzenia odbywa pielgrzymkę po ziemi polskiej. Następnie misjonarz zaznajomił wiernych z przebiegiem uroczystości milenijnych oraz o uwięzieniu kopii Obrazu Nawiedzenia.

Nauki ogólne odbywały się codziennie rano o godz. 8 po Mszy św., a wieczorem o godz. 18. Nauki stanowe wygłaszane były po naukach ogólnych wieczorem. Dla mężów i matek były 2 nauki, tak samo dla młodzieży żeńskiej i męskiej. Nauki dla dzieci odbywały się codziennie o godz. 16. W środę [4 września] o godz. 8 było nabożeństwo z kazaniem dla chorych i starców naszej parafii, którym zorganizowano przyjazd do kościoła. Obłożnie chorych odwiedzili w ich domach misjonarze z Komunią Św.

We czwartek, a więc w dzień poprzedzający dobę Nawiedzenia, odbyło się uroczyste nabożeństwo przebłagalne z kazaniem i procesją eucharystyczną. Dzieci, które przyjęły w tym roku pierwszą Komunię Św., w imieniu rodziców i starszego rodzeństwa przebłagały Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie. (...)

Udział starszych i dzieci w spowiedzi św. był bardzo liczny.

[Spowiedź była w środę i czwartek - przyp. B]

Już na kilka dni przed Nawiedzeniem wierni zaczęli dekorować domy emblematami Matki Bożej. Prawie w każdym domu na frontowej ścianie robiono ołtarzyki z oświetleniem elektrycznym. Dekoracja szosy była imponująca: począwszy od granicy parafii Sułkowice aż do granicy parafii Budzów nieprzerwanie na długości 5 km ustroili wierni pobocza szosy wstążkami i brzoškami. Teren przykościelny i wewnątrz kościoła wierni sami dekorowali z materiałów, które miejscowy proboszcz zakupił. Dziewczęta uwiły dużą ilość wieńców, którymi otoczono cały teren kościelny wraz z parkanem, ołtarzem polowym i wewnątrz kościoła. Młodzieńcy chętnie pomagali przy innych cięższych pracach.

Parkan kościelny był iluminowany lampionami, które przeniesiono z każdego domu. Wieża kościelna iluminowana była z czterech stron monogramem Matki Bożej i Krzyżem. Mężczyźni sami zrobili ołtarz polowy i bramy tryumfalne. Teren kościelny i wieża ozdobione były flagami Maryjnymi, narodowymi i pańskimi. Na ozdobnych bramach były napisy:

**PARAFIA HARBUTOWICE WITA KRÓLOWĄ POLSKI,
ZDROWAŚ MARYJO,**

WEŻ W SWĄ OPIEKĘ NASZ KOŚCIÓŁ ŚWIĘTY.

Na froncie był olbrzymi napis: **AVE MARIA.**

Z boku kościoła również duży napis:

Z DAWNA POLSKI TYŚ KRÓLOWA.

Naprzeciw ołtarza polowego:

LOUDU BOŻY - OTO MATKA TWOJA.

W ogóle pomoc wszystkich była bardzo ofiarna. Na podkreślenie zasługują młodzińcy, którzy odważnie pomagali w upiększaniu kościoła.

Na pięknie ustawionym i ustrojonym ołtarzu polowym były puste ramy, w których była wiązanka biało-czerwonych róż. Po bokach ołtarza (...) napisy:

JESTEŚ Z NAMI, MATKO,

POLSKA ZAWSZE WIERNA.

Również w ołtarzu głównym zastąpiono Obraz Matki Bożej Harbutowickiej materiałem biało-czerwonym, a na nim ozdobna rama, w której był niebieski tiul i kwiaty.

6 września o godz. 17-tej miejscowy proboszcz rozpoczął z wiernymi różaniec św. jako oczekiwanie na przyjazd delegacji z Rudnika. Punktualnie o godz. 18-tej przyjeżdża delegacja parafii Rudnik. Proboszcz z Rudnika w asyście poszczególnych stanów procesjonalnie wniósł płonącą świecę na polowy ołtarz przy śpiewie wiernych „O Maryjo, witam Cię”. Dziewczynka z naszej parafii przywitała Matkę Boską. (...) Delegacja z Rudnika złożyła pożegnalne wiązanki kwiatów. Następnie proboszcz miejscowy przywitał Matkę Bożą podkreślając wielki dzień i wielki zaszczyt w życiu parafii. Proboszcz wskazał na matczyną miłość najlepszej Matki ku swoim dzieciom, która przynosi pokój, radość, obdarza wszelkimi łaskami. W długim oczekiwaniu parafia doczekała się wielkiego dnia Nawiedzenia. Przez przygotowanie w czasie misji św. wierni oczyszili serca swoje i godnie chcą przywitać i otoczyć Matkę Bożą sercami oddanymi Jej i Jej Synowi. Prosił następnie, aby Matka Boża spojrziała na tych najmniejszych w kołyskach, na dziatwę szkolną, na młodzież, na ojców - kapłanów naszych rodzin, na troskliwe, dobre matki, na starców, na chorych.

Po przemówieniu ks. proboszcza poszczególne stany w wierszach i krótkich przemówieniach powitały Matkę Bożą.

Uroczystość Nawiedzenia zaszczycił swoją obecnością J. E. KS. KAROL KARDYNAŁ WOJTYŁA. Na uroczystości był obecny dziekan myślenicki ks. prałat Ludwik Frączek, wicedziekan myślenicki ks. kan. Piotr Wykusz i liczne duchowieństwo z sąsiednich parafii.

Mszę św. celebrował w asyście rodak z Harbutowice ks. Franciszek Bobeł, wikariusz parafii św. Mikołaja w Krakowie.

(dokończenie na następnej str.)

Nawiedzenie kopii Obrazu... (cd.)

Po Mszy św. kazanie wygłosił Ks. Kardynał Karol, które osnute było na napisie umieszczonym na przeciw ołtarza polowego: LUDU BOŻY, OTO MATKA TWOJA. W końcowej części kazania Ks. Kardynał wspomniał o uwieszeniu Obrazu Nawiedzenia, o smutku i zniewadze, jakiej doznała Matka Boża. Po kazaniu udzielił wszystkim pasterskiego błogosławieństwa.

Następnie rozpoczęły się w kościele spotkania poszczególnych stanów z Matką Bożą. O północy odprawiona została uroczysta Msza św. Maryjna. Od 1 do 6 rano poszczególne role czuwały u stóp Matki Najświętszej przed wystawionym Najświętszym Sakramentem. O godz. 6 odśpiewano Godzinki do Matki Bożej, potem były Msze św. co godzinę, w czasie których były spotkania starców, niemowląt i dzieci z Matką Bożą.

Przez cały czas misji św. i doby Nawiedzenia wierni licznie przystępowali do Komunii Św. Na ogólną ilość dusz w parafii (1600) udzielono w czasie misji i Nawiedzenia 4500 Komunii Św.

Po południu odbyły się czuwania III Zakonu, Róż Różańcowych kobiet i mężczyzn, i dziatwy szkolnej.

O godz. 16 rozpoczęło się nabożeństwo pożegnalne - nieszpory o Matce Bożej przy wystawionym Najświętszym Sakramencie na polowym ołtarzu. Po nieszporych ojciec misjonarz wygłosił kazanie dziękczynne Matce Bożej za Jej łaskę Nawiedzenia. Następnie przemówił ks. proboszcz dziękując Matce Bożej za Nawiedzenie, za otrzymane łaski. Z kolei odbył się uroczysty akt zawierzenia i oddania się Matce Bożej oraz przysiężenie wierności Chrystusowi, Ewangelii, Krzyżowi, Kościołowi, którego Matką jest Maryja. W końcowej części nabożeństwa przy śpiewie wiernych uroczystie zapalono nową świecę, którą ks. proboszcz w asyście przedstawicieli stanów procesjonalnie wniósł do samochodu i wraz z delegacjami przekazał do Myślenic. Wierni po odprowadzeniu delegacji pozostali na placu kościelnym, aby uczestniczyć we Mszy św. za zmarłych parafian. Na tym zakończono wspaniałe uroczystości Nawiedzenia Matki Bożej.

Trzeba podkreślić, że udział wiernych w nabożeństwach był bardzo liczny, chociaż parafia jest mała. Dużo wiernych przybyło z okolicznych parafii. Przez cały czas misji św. i doby Nawiedzenia sprzyjała piękna, ciepła, słoneczna pogoda, co przyczyniło się do wielkiej frekwencji wiernych i wielkiego przeżycia religijnego. Według wypowiedzi parafian uroczystość pozostawiła po sobie niezapomniane wrażenie i nastrój religijny. Widoczne było zainteresowanie parafian, zwłaszcza młodzieży, sprawami religijnymi, ich udział w nabożeństwach i pomocy w przygotowaniach uroczystości. Wierni długo po Nawiedzeniu przystępowali licznie do Komunii Św. w dni powszednie.

Specjalnych trudności ani szykan ze strony władz państwowych nie było. Ludziom dekorującym szosę nie przeszkadzano. Może dlatego, że wszyscy wierni bez wyjątku dekorowali szosę i domy i starali się tak dekorować, aby nie dać pretekstu do zaczepki czy przekroczenia przepisów porządkowych.

Najserdeczniej dziękuję ks. kan. Antoniemu Paluchowi (byłemu proboszczowi Harbutowic) za udostępnienie *Kroniki parafialnej*. (B)

STANISŁAW ZIEMBLA

Z „Moich pamiętników”

Obóz w Płaszowie

(dokończenie z poprzedniego numeru)

W myśli mówię: Boże, ratuj! I tym razem Bóg mnie ocalił. Boże, ileż to już razy ocaliłeś mnie od początku wojny? Tyle poniewierki, tyle różnych nieszczęść, tyle razy wyciągano broń w moją stronę... Boże, jakże jestem Ci wdzięczny! Jak tylko umiem, z całego serca Ci dziękuję i proszę: Prowadź mnie dalej, a w nieszczęściach ratuj.

Dalej w obozie jedno i to samo: praca ponad siły, strach, głód. Prócz kapki wody nie mieliśmy niczego do mycia. O mydle zapomnieliśmy, a jedynie ręcznik to raczej szmata, którą trzeba było zawsze nosić ze sobą. Nic więc dziwnego, że mieliśmy wszy, ogromne wszy. W nocy włożyły do uszu, nosa, oczu - nie można było spać mimo ogromnego wyczerpania.

Upływały dni i tygodnie, a my coraz bardziej wyczerpani ubywało, zaś pracy nie. Wachmani bez przerwy krzyczeli: „Robić! Robić!!” Wywoływali numer jakiegoś więźnia, przywoływali do siebie. Obok mieli kubek z wodą. Rozkazują więźniowi spuścić spodnie do kolan i schylić się. Następnie polewają mu goły tyłek wodą. Jeden oprawca ryczy "finf und zwanzkyk!" - to znaczy 25 i tyle kijów wymierzają. To okropnie bolało, a najgorzej takie bicie odczuwali starsi, którzy po 5-10 uderzeniach się przewracali. Wtedy kaci bili nieszczęśników gdzie popadło. Często tych wynędzniałych, sinych biedaków zabieraliśmy nieprzytomnych do baraków.

Po upływie prawie ośmiu tygodni w sierpniu 1943 r. część ludzi wywiezionych po pacyfikacji Sułkowic zwolniono. Druga część została zwolniona po 7 miesiącach. Wielu umarło z wycieńczenia, a żyjący już nie odzyskali pełni sił, pozostali kalekami do końca życia.

To tylko mała część opowiadania o moim pobycie w obozie w Płaszowie, o moich wojennych przeżyciach. O innych napisałem jeszcze na kilku stronach mego pamiętnika. Pro tych, którzy przeżyli takie lub inne podłości - niech po swojemu opowiadają o tym swym najbliższym i dalszym.

Oświadczam solennie, że byłem bardzo związany z podziemiem nie tylko na terenie Sułkowic i okolicy, ale także w Krakowie i mimo szykan dotrwałem do końca wojny. Broniełem ludzi lekkomyślnych, ostrzegałem. Ale byli tacy, którzy jednak donosili na mnie Niemcom i z tego powodu w drugiej połowie 1944 r. byłem bez przerwy poszukiwany przez Niemców. Byłem także świadkiem śmierci Wojciecha Sroki, którego Niemcy zabili kijami na przesłuchaniu w budynku Urzędu Gminy w Sułkowicach, a ja jako następny, ryzykując życie, zbiegłem.

Boże, broń nas od wrogów - germańskiego i pogańskiego.

Od red.: Przypominamy, że wspomnienia p. Stanisława Ziembli (o pacyfikacji) zamieściliśmy w 7 numerze ubiegłorocznej „Klamry”, a o jego przeżyciach obozowych w Płaszowie można przeczytać w „Klamrach” (numery 3, 6 i 7 z br.).

RUDNICKA TRAGEDIA

5 WRZEŚNIA 1939 ROKU. Od kul niemieckich żołnierzy zginęło kilkunastu mieszkańców Rudnika, a także 5 z Cięciny (wieś na trasie Żywiec - Zawadoń) oraz 2 z Krzczonowa i Jawornika. W 60 rocznicę wybuchu wojny pragniemy przypomnieć RUDNICKĄ TRAGEDIĘ.

Oparliśmy się na wspomnieniach dwóch świadków tamtych wydarzeń, dokumentacji z „Parafialnej księgi zgonów”, którą porównaliśmy z napisami na tablicy pamiątkowej i pomniku oraz na opracowaniu książkowym i broszurze.

Maria Szuba:

W roku 1939 miałam 12 lat, przeszłam do klasy szóstej. Niestety, wybuchła wojna.

W tamtym wrześniu była ładna pogoda. Snopki z pól zwieziono, tylko sąsiad Józef Piątek nie, bo nie miał dużej stodoły i pozostawił zboże w stogach. Ale do Piątka wrócę później. Droga przez Rudnik uciekali na wschód ludzie, masa ludzi. Wycofujące się wojsko polskie proponowało 4 września mieszkańcom naszej wsi opuszczenie domów, ponieważ planowano w tym terenie zorganizowanie linii oporu, aby przyhamować błyskawicznie przemieszczający się front. Mój ojciec, **Szczepan Woźnica**, spakował część dobytku i trochę żywności na wóz i ukrył w jednej okolicznej dolince. Postanowił, że nie będziemy uciekać. Muszę dodać, iż mój ojciec był polskim żołnierzem w czasie I wojny światowej oraz wojny polsko-bolszewickiej. Wychował nas w tradycji patriotycznej. Oczywiście zdawał sobie sprawę z tego, co to jest bezładna ucieczka. Jedni uciekali do lasów koło Bęczarki lub do Dalina. Drudzy dołączali do fali uciekinierów na wschód. Inni pozostali w domach jak np. nasza sąsiadka, która miała rodzić. Ludzie z górnej części Rudnika mówili, żeby nie uciekać, bo „Niemcy to kulturalny naród”.

Przez kilka godzin zapanowała cisza, pusto się zrobiło na drodze.

W nocy z 4 na 5 września (z poniedziałku na wtorek) do wsi wkroczyli Niemcy. Między tylnymi odwodami wycofującego się wojska polskiego a przednią strażą Wehrmachtu doszło do krótkotrwałej strzelaniny, w wyniku której zginęli niemieccy żołnierze, a wśród nich dość wysoki rangą oficer.

Niemcy sądzili, że strzały padły z rąk ludności cywilnej, więc mszcząc się za poniesione straty, wywieźli z domów niewinnych mieszkańców Rudnika. Kobiety i dzieci prowadzono w stronę Oblaska w Sułkowicach, a mężczyzn gromadzono blisko naszego domu. Rudnik miał być spalony.

Do naszego domu przyleciała sąsiadka **Maria Szuba** - „Orkiska” i krzycząc do ojca:

„Uciekaj, Szczepan, bo Niemcy biorą się do zabijania!”

Ojciec natychmiast uciekł do lasu.

W pierwszej kolejności rozstrzeliwano mężczyzn z rejonu „Pod Dalinem”, ponieważ z tego kierunku padły strzały. Ukryta w stodołę przez otwór między belkami z przerażeniem obserwowałam chwile rozstrzeliwania. Znalazłam się tam dlatego, ponieważ pobiegłam dowiedzieć się, co dzieje się z moim ojcem. Musiałam jednak ukryć się w stodołę. Bałam się bardzo i patrzyłam przez szparę, jak Niemcy ustawiali pod ścianą lepianki (domu, który do tej pory stoi w Rudniku) kolejną dwójkę mężczyzn i strzelali do niej. Nie dobijali konających w mę-

czarniach. Okrutny los miał spotkać większą liczbę rudniczan, bowiem drugą grupę mężczyzn z dolnej części naszej wsi przyprowadzono w pobliskie miejsca kaźni. Klęczeli w rowie wzdłuż szosy z rękami podniesionymi do góry i czekali na śmierć.

W tym momencie pani **Maria Szuba** przerywa opowieść i wzruszeni przechodzimy do miejsca kaźni, gdzie robiliśmy zdjęcia. Tam pani **Maria** dalej opowiada:



Miejcem kaźni była ściana tego domu.

Niemcy zaprzestali rozstrzeliwania, kiedy wyjaśniło się, że strzały oddało wojsko a nie cywile. W wyjaśnieniu całej sprawy pomógł „Ślązak” mieszkający u rodziny Dzidków i doskonale władający językiem niemieckim. Przyjeżdżał jeszcze po wojnie do tej rodziny. Tragedia dotknęła również dwie młode dziewczyny: **Stefanię Gancarczyk** i **Rozalię Maślerz**, które stojąc w oknie starego domu Gancarczyków, przyglądały się poczynaniom niemieckich oprawców. Jeden z nich podniósł karabin i strzelił w okno - zginęły obie od jednej kuli.

Nas wszystkich mieszkających w pobliżu miejsca kaźni zagnano do chałupy **Bartłomieja Bylicy**, do piwnicy. Panował straszny ścisk. Musieliśmy tam spędzić całą noc. Rano Niemcy przestali nam przez „Ślązaka” jedzenie. Starsi nie jedli, bo bali się otrucia, ale my, mali, zjedliśmy. Do piwnicy **Romana Gancarczyka** Niemcy wrzucili granat, który poranił kilku ludzi. Największe obrażenia odniosła starsza **Zofia Gancarczyk**. Trzymała na ręku opatulone w poduszki dziecko i zasłoniła je swym ciałem. Granat urwał jej kawałek stopy. Jej córce, również **Zofii Gancarczyk**, do dziś tkwią w ciele odłamki granatu. Inne kobiety też ucierpiały, np. **Julia Kiebzak** i **Rozalia Koziół**. Niedługo odwieziono je do szpitala w Wadowicach.

Od Żywca też zginęło kilku, jednak nie wiemy, kto. (Sprawdziliśmy - zob. poniżej „Parafialna księga zgonów”; dzisiejszą „Klamrę” wysyłamy do sołtysów Cięciny i Krzczonowa.)

(ciąg dalszy na następnych stronach)

Rudnicka tragedia (cd.)

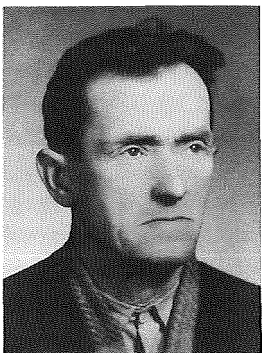
Nikt się do dziś nie zgłosił. Ci od Żywca zginęli na „Pańskich polach”. Corocznie zamawiamy Mszę Św. za wszystkich zabitych.

Mający być rozstrzeliwani chcieli się ratować - 2 z nich podjęło próbę ucieczki. Udało się tylko jednemu, **Janowi Kalecie**, natomiast nieznanemu mi z nazwiska **mieszkańca Jawornika**, który był chyba na praktyce u kowala Józefa Pułki, Niemcy zabili. (Redakcja też nie ustaliła nazwiska - „Klamrę” wysyłamy do sołtysa Jawornika.)

Kiedy zaprzestano rozstrzeliwań i sytuacja uspokoiła się, Niemcy rozkazali wykopać dół w pobliżu miejsca tragedii. Tam polecili wrzucić wszystkie ofiary łącznie z ciałami mieszkańców Cięciny, którzy zostali zastrzeleni nie pod ścianą lepianki, lecz w rejonie „Jesionów” przy drodze koło obecnego kościoła. Ciała posypano wapnem i tam miały bez trumien zostać na wieczność. Dzięki usilnym staraniom rodzin ofiar oraz pomocy owego „Ślązaka” Niemcy pozwolili w nocy z 6 na 7 (środa - czwartek) przewieźć ciała na sułkowski cmentarz. Nie było czasu na zrobienie trumien. Ludzie z prostych desek, nawet z naszej pogórki, zbili paki, w których poukładano zwłoki. Czasu było mało, więc w niektórych skrzyniach składano po 2 ciała. **7 września na cmentarzu w Sułkowicach odbył się skromny pogrzeb ofiar.**

W Rudniku zapanowała żałoba. Dodam jeszcze, że Krzywoń miał na imię Szczepan. Natomiast Władysław Duda to syn dawnego sołtysa; sołtys widząc swe zabite dziecko, rwał sobie włosy z głowy.

Niemcy zabrali całe nasze zboże ze stodoł. Jak mówiłam, Piątek zostawił w polu zboże, „Na Dziolach”. Poobkładał je zrydkami. Cała nasz rola „Pod Kapliczką” tym Piątkowym zbożem obsiała swe pola. **To była sąsiedzka solidarność, umieli sobie ludzie pomagać, nie tak jak teraz.** Dużo by było jeszcze opowiadać. Na zakończenie powiem tylko to, że pomagałam partyzantom.



Cudem uratował się Jan Kaleta (na zdjęciu). Wykorzystując warunki terenu uciekł i ukrył się w rzece pod olbrzymim pnem wierzby. Niemcy gęsto strzelali - kule lekko raniły uciekiniera - ale udało się i dzięki temu ocalał życie. Jan Kaleta już nie żyje.

Jego syn, Czesław, opowiada:

Miałem wówczas pięć lat, kiedy Niemcy pamiętnego dnia zabierali mężczyzn. Ojciec niósł na rękach opatulonego w matczyną chustkę 1,5 rocznego brata Kazka (mama celowo mu dała dziecko w chustce, bo myślała, że Niemcy nas wypuszczą), a mnie prowadził za rękę. Utkwiły mi w pamięci słowa mamy, którymi wtedy zwróciła się do ojca:

„Jasiu, pamiętaj, że nosisz na piersiach medalik święty”.

Nas w pewnym miejscu rozdzielono, kobiety i dzieci skierowano w stronę Oblaska w Sułkowicach, a tatę z bratem zabrano na miejsce straceń. Brat Kazek odnalazł się później w domu Gancarczyków.

Kiedy po południu wróciliśmy do domu, zapanowała głęboka żałoba i rozpacz, byliśmy bowiem przekonani, że ojciec nie ży-

je. Na dodatek przyszedł do nas wieczorem sąsiad. Jego Niemcy puścili, ponieważ miał dokumenty stwierdzające inwalidztwo. Powiedział:

„Wasz tata jest zabity, widziałem, jak do niego strzelali”.

Bardzo płakaliśmy. Jakaż była nasza radość, kiedy około godziny 11 w nocy ojciec wrócił - pokrwawiony, z raną na głowie, ale żywy. Był bardzo przerażony. Długo ukrywał się, gdyż uważał, że Niemcy go ciągle szukają. Opowiadał nam, że siedział w „bele” rzeki pod krzakiem - nie wie jak długo. Niemcy biegali i strzelali za nim. Potem zaprzestali poszukiwań zbiega. Niektórzy prali skarpetki patrząc w jego stronę i tylko cud sprawił, że go nie zauważyli. A uciekł wtedy, kiedy Niemcy po kolei wywoływali ich do rozstrzelania. Zrobił krok do tyłu i poleciał w dół między szczepkami, ile miał sił w nogach.

Za swoje cudowne ocalenie dziękował rokrocznie Matce Boskiej: dokąd tylko potrafił, jeździł we Wniebowzięcie na Dróżki Kalwaryjskie i grą na trąbce chwalił Królową Niebieską. Mój brat Jan, urodzony już po wojnie, został księdzem.

Ojciec zmarł w 1986 r., a mama, Stefania, w niecałe 80 lat później.

Po zapisaniu wspomnień Czesława Kalety odwiedziliśmy kancelarię parafialną. Księgi udostępnił nam ks. Wiesław Gibas.

Lista rozstrzelanych 5 września 1939 r. w Rudniku

(wg „Parafialnej księgi zgonów”, tom III,
kancelaria parafialna w Rudniku)

1. Władysław Mizera - Krzczonów - 22 lata
2. Stefan Krzywoń - Rudnik 74 - 28 lat
3. Józef Pułka - Rudnik 226 - 36 lat
4. Jan Pawlus - Cięcina - 42 lata
5. Mieczysław Żur - Cięcina - 19 lat
6. Franciszek Derlaga - Cięcina - 20 lat
7. Józef Waluszek - Cięcina - 21 lat
8. Jan Dziedzic - Cięcina - 24 lata
9. Stefania Gancarczyk - Rudnik 137 - 17 lat
10. Rozalia Maślerz - Rudnik 224 - 24 lata
11. Adam Judasz - Rudnik 242 - 34 lata
12. Wincenty Judasz - Rudnik 66 - 38 lat
13. Julian Nędza - Rudnik 76 - 11 lat
(zastrzelony w okolicy swego domu)
14. Karol Fijoł - Rudnik 70 - 52 lata
15. Michał Sz wajca - Rudnik 72 - 41 lat
16. Stanisław Sz wajca - Rudnik 72 - 38 lat
17. Jan Szczurek - Rudnik 209 - 34 lata
18. Jan Judasz - Rudnik 66 - 49 lat
19. Jan Szlachetka - Rudnik 67 - 53 lata
20. Jan Koziółek - Rudnik 47 - 51 lat

Nazwiska podajemy wg kolejności wpisu w księdze; znajdują się przy nich nazwy miejscowości, z których pochodzili, jak również ówczesne numery ich domów oraz wiek.

Wpisu dokonał ks. Józef Gros - proboszcz parafii Sułkowice, do której wówczas Rudnik należał.

Na Domu Strażaka w Rudniku widnieje tablica pamiątkowa:

**DNIA 5 WRZEŚNIA 1939 R.
W WALCE
Z HITLEROWSKIM NAJEŹDŹCĄ
ZGINĘŁO W RUDNIKU
20 POLAKÓW
CZEŚĆ ICH PAMIĘCI**

Tablica na cmentarnym pomniku w Sułkowicach zwiera natomiast nast. zapis:

**DLA UPAMIĘTNIEŃ OBYWATELI RUDNIKA
ROZSTRZELANYCH PRZEZ NIEMCÓW
W DNIU 5 IX 1939 W RUDNIKU**

Rozalia Maślerz
Sofia Gancarczyk
Wawrzyniec Miętka
Józef Pułka
Jan Szczurek
Stanisław Szwajca
Michał Szwajca
Julian Nędza
Oraz 4 obywateli z Żywca

Władysław Duda
Karol Fijoł
Jan Koziołek
Jan Szlachetka
Adam Judasz
Wincenty Judasz
Jan Judasz
Szczepan Krzywoń

**WSZYSTKO PRZEMINIE - MÓDLICIE SIĘ,
ABY PRZEMINĘŁO W SPOKOJU I SZCZĘŚLIWIE**



Broszura „W lasach Gościbi” zamieszcza tylko jedno zdanie o rudnickiej tragedii:

„Zaczął się 5 września w Rudniku, kiedy to bez powodu rozstrzelano 18-tu obywateli Rudnika i 4-ch uciekinierów, zaś 6-go września na Mogilanach, zatrzymali Niemcy 18-tu obywateli Sułkowic, którzy byli na tzw. ucieczce, następnie wywieziono ich do obozów, kilku wróciło”.

Mieczysław Stanaszek w swej cytowanej już w „Klamrze” monografii pisze na str. 127:

„Niemcy wkroczyli do Sułkowic w nocy z czwartego na piąty września 1939 r. Gdy doszli do skrzyżowania dróg na Zielonej - wysłali patrol do sąsiedniego Rudnika, gdzie doszło do wymiany strzałów pomiędzy żołnierzami niemieckimi a strażą tylną polskich oddziałów, wycofujących się w kierunku wschodnim. W wyniku zbrojnego starcia padło trzech Niemców i jeden Polak. Wehrmachtowcy opanowawszy Rudnik, mszcząc się za poniesioną stratę, wywieźli z domów znajdujących się w pobliżu miejsca krótkotrwałej walki 22 osoby, w tym dwie młode dziewczyny i natychmiast wszystkich, bez żadnego śledztwa i sądu, rozstrzelali, pod pretekstem rzekomego współudziału w zabiciu żołnierzy niemieckich”.

I w broszurze, i w monografii brak nazwisk zamordowanych. Na pewno zginęli wówczas nie zapisani w „Parafialnej księdze zgonów” Władysław Duda i Wawrzyniec Miętka.

Najserdeczniej dziękujemy naszym rozmówcom: pani Marii Szubie, panu Czesławowi Kalecie oraz innym.

Prosimy Czytelników, którzy posiadają jakieś materiały, wiadomości na temat rudnickiej tragedii o nadsyłanie ich na adres red. „Klamry”. Będziemy nadal publikować te oraz inne historyczne wspomnienia.

ZOFIA KUROWSKA (rodem z Rudnika), STEFAN BOCHENEK

Wywiady KLAMRY

Ruch na drogach w Biertowicach

Zaczynamy cykl wywiadów z sołtysami. Dziś o Biertowicach - najmniejszej miejscowości naszej gminy.

Korzystając ze słonecznej, lipcowej pogody, wyjechałem rowerem do Biertowic. Lepiej trzeba było jechać autobusem! Dlaczego? Jak wiadomo, szosa na tym odcinku jest bardzo ruchliwa. Muszę tak napisać: Kilku kierowców „nie mających wszystkich w domu” pędzi jak na zatrącenie. „Co tam rowerzysta! Niech wpadnie do rowu! Ja, pan kierowca, ja, władca szos!” Najgorszy to zakręt obok boiska na Zielonej i prosty odcinek do samej prawie kapliczki w Biertowicach. Mimo że dalej teren zabudowany, szaleńcy w autach nic sobie z tego nie robią. Zamiast więc niewątpliwiej przyjemności z krótkiej przejażdżki rowerowej najadłem się trochę strachu.



Na szczęście już pierwsze słowa rozmowy z panią sołtys wsi Biertowice, LUCYNĄ BIELĄ (na zdjęciu), poprawiły mi nastrój.

Dopiero od 3 miesięcy jest Pani sołtysiem, a jak się dowiedziałem, wiele już w tym czasie w Biertowicach zrobiono.

Cieszę się, że w „Klamrze”, którą tu wielu czyta, napisze pan o naszej miejscowości. Przez ostatnie 3 miesiące kontynuowano modernizację dróg do pól, np. drogi „Za Rzeką” od Ciężkowskiej przez rolę Markową. Koło Łojka wkrótce założymy studzienkę, podkop pod jezdnią i umocujemy kratę ściekową długości 4 m.

Czy mieszkańcy Biertowic uczestniczą w tych pracach?

Do kogo tylko poszłam, nie odmawiają. Proszę napisać o przynajmniej kilku najbardziej aktywnych w pracach drogowych: Stefan Flaga, Stanisław Łabędź, Zdzisław Piątkowski, Józef Koźlak, Józef Sowa, Józef Nędza, Kazimierz Burda, Władysław Profic, Wojciech Biela, Czesław Sroka, Włodzimierz Fus, Mariusz Blak, Piotr Stokłosa, Ryszard Stokłosa, Maciej Fus.

Też w czynie społecznym robimy drogę polną na Kopanicę. Ludzie swoimi traktorami dowozili tam żwir. A tu, jak pan widzi, trwa remont Domu Ludowego. Robi go solidna firma z Myślenic.

Ma Pani przygotowany rower, gdzie więc się Pani wybiera?

Zaraz muszę być przy rzece, ponieważ przyjeżdża koparka z Rudnika robić rowy przy kolejnej drodze.

Oj, to ja nie będę dłużej Pani zatrzymywał, chociaż na zakończenie naszej rozmowy zadam jeszcze pytanie: Jak układa się Pani współpraca z władzami naszej gminy?

Dobrze, chociaż rzadko tam bywam. Ale niedługo będę ich „nudzić” o dalszą pomoc finansową dla Biertowic. Jest tu jeszcze dużo do zrobienia.

Jeśli Pani będzie ich „nudzić” z tak pogodnym uśmiechem jak teraz, to na pewno uzyska Pani wiele i Biertowice będą coraz piękniejsze. Dziękuję za rozmowę.

Pani sołtys pojechała nad rzekę, a ja poszedłem do pobliskiego sklepu GS w strażnicy, gdzie panie ekspedientki, Kazia i Hania, powitały mnie zdaniem:

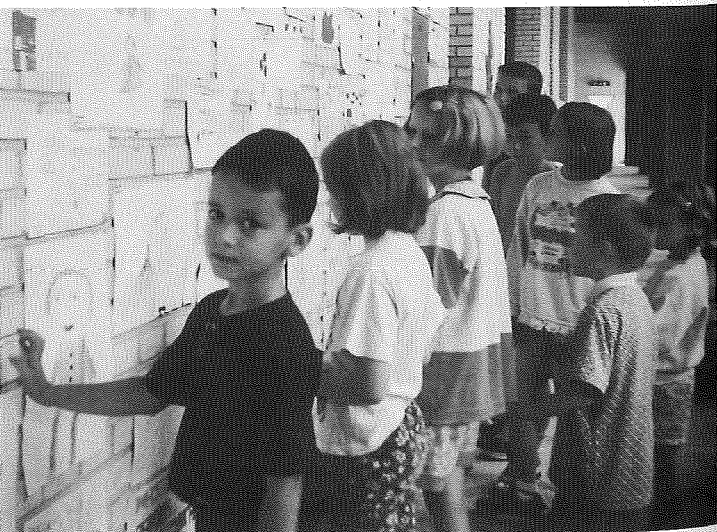
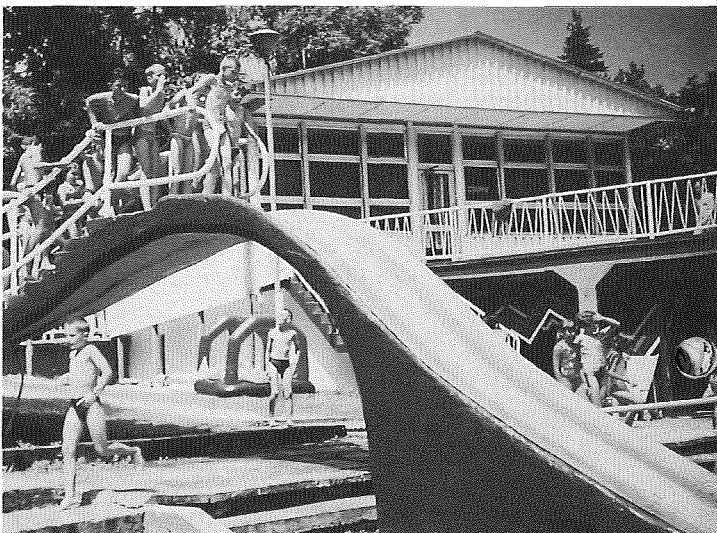
Wszystkie „Klamry” już sprzedaliśmy. Następnym razem trzeba zostawić ich więcej.

W 4 dni później ponownie jadę (ale już autobusem) do Biertowic, aby przedstawić pani sołtys ostateczną wersję tego wywiadu. Jej córka przypomina mi, że w tej niedużej miejscowości działają dwie młodzieżowe sekcje OSP. Obiecuję zdjęcie z ostatnich zawodów pożarniczych w Sułkowicach (zob. s. 8).

Kiedy długo w upalne południe czekam na opóźniający się autobus, podjeżdża skodą pewien pan z Biertowic i odwozi mnie aż pod sam sułkowicki „WuDeT”. Tacy są ludzie w Biertowicach: życzliwi, bezinteresowni.

STEFAN BOCHENEK

Poniżej zdjęcia do artykułu „Wakacje '99”



Wakacje '99

Pod takim hasłem ruszyła wielka akcja w naszej gminie. Jej organizatorem jest pan burmistrz Józef Mardaus wraz ze swym pełnomocnikiem ds. przeciwdziałania alkoholizmowi - p. Anną Kuchtą.

Od wtorku do piątku w godz. 9.00 - 13.00 ponad 150 dzieci z całej gminy Sułkowice uczestniczy w zajęciach, które odbywają się na hali sportowej Gościb. Pełną ciepłą atmosferę stwarzają młodzi ludzie, którzy na czas trwania akcji przyjęli funkcje instruktorów i opiekunów czuwających nad bezpieczeństwem powierzonym im pociech. Są to obok wspomnianej już p. Ani Kuchty nast. osoby:

Kinga Bętkowska, Ewelina Blak, Beata Bochnia, Ania Bylica, Basia Dunaj, Ania Fijał, Krzysiek Fijał, Asia Gatlik, Ula Gawel, Ania Goryl, Dorota Hodurek, Magda Klus, Kasia Latoń, Ela Lisowska, Magda Łaski, Bernadetta Łacka, Ania Moskal, Mariusz Niedźwiecki, Ania Obajtek, Agnieszka Oliwa, Renata Oliwa, Marta Rusek, Marzena Świerczyńska, Krzysiek Trojan, Gosia Twardosz, Ania Wilk i Ania Ziemanin.

Dzieci tworzą w sumie 6 zespołów („Błyskawice”, „Drużyna A”, „Kaczka Paczka”, „Orły i Sokoły”, „Piraci”, „Wisła”), rywalizując między sobą o tytuł Najlepszej Grupy. Sprawdzić mogą się w różnych dziedzinach: rysowaniu, śpiewaniu, sprzątaniu, zbieraniu grzybów i in. Niewątpliwie wielką radością dzieci są gry i zabawy ruchowe, największe zaś emocje wzbudzają zawody sportowe i konkursy, podczas których otrzymać można nagrodę.

Organizatorzy zadbali również o to, by uczestnicy akcji „Wakacje '99” mogli pojechać na basen, popłynąć statkiem po Wiśle, zobaczyć zwierzęta w krakowskim ZOO, a także zwiedzić ruiny zamku w Lanckoronie i ciekawe miejsca na Słowacji. Dzieci miały ponadto okazję obejrzeć występ zespołu tanecznego z Moldawii i rozegrać dwa mecze piłki nożnej z zagranicznymi gośćmi (obydwa zakończone sukcesem strony polskiej). Do listy szczególnych atrakcji niewątpliwie zaliczyć trzeba też ognisko, na które przybyło kilka znamienitych osób. Wśród przybyłych gości znalazła się z-ca burmistrza p. **Władysława Kołodziejczyk i sponsorzy**, bez których cała akcja nie miałaby tak wielkiego powodzenia.

Osoby, które finansowo i rzeczowo wspierają „Wakacje '99” to pp.: Danuta i Krzysztof Betlejewie, Elżbieta i Wiesław Bielowie, Urszula i Zbigniew Ligarowie, Ewa i Zdzisław Pająkowie, Renata i Mirosław Pitalowie, Lidia i Grzegorz Pułkowie, Zofia i Franciszek Przałowie oraz p. Łucja Łapa i p. Witold Marszałek.

Akcja „Wakacje '99” ciągle trwa. Na jej końcówkę ocenę więc jeszcze za wcześnie. Jednak już dziś, patrząc na liczbę i słuchając opinii jej uczestników, śmiało można uznać ją za wielki sukces.

ANIA ZIEMIANIN

Harbutowiczanie w Londynie

(zob. poprzednia „Klamra”; zdjęcie i wiersz dziś)

DANUTA DRÓŻDŻ
Moje dary

Cóż Ci mogę dać,
Gdy mgła przesłania oczy?
Oczy duszy nic nie widzą,
Gdy deszcz o szyby gra.
Nic nie mam, nic nie mam.

Najważniejsze z tego jest to:
Że widzę Twą twarz,
Co układa się na wietrze z liści.

Ach! Gdybym mogła wziąć ją tu,
Przytulić i ukołysać,
Zerwać jeden liść drzewa, co się kołysze,
Dać Ci go,
Ten skromny dar.
Cóż Ci mogę innego dać,
Ja, człowiek biedny,
A zarazem tak bogaty.

Jeden dzień płynie za drugim,
Przyzywając coraz to nowe kolory,
Wplatane Wieczności ręką do wzoru
Wiecznego Życia.
Ten dzień, jeśli chcesz, zabierz.

Święto Dzieci Gór

VII Międzynarodowy Festiwal Dziecięcych Zespołów Regionalnych (Nowy Sącz, 25 lipca - 1 sierpnia 1999)

Taki tytuł nosi kolorowa broszura, w której m. in. przedstawiono uczestniczące zespoły:

Dżerelce (Ukraina), Margaret Rose Group (Szkocja), Lozioara (Mołdawia), Arodafnosa (Cypr), Nitraczek (Słowacja), Los Maipucitos (Chile) oraz polskie: Mali Mszalniczanie, Maniowanie im. ks. Antoniego Siudy, Mali Grojcowianie, Małe Kęty, Rabcusie i Mała Elegia.

„Wierność korzeniom jest zawsze twórcza, gotowa do pójścia w głąb, otwarta na nowe wyzwania, wrażliwa na znaki czasu. Wyraża się ona także w trosce o rozwój rodzimej kultury, w której wątek chrześcijański obecny był od samego początku. Wierność korzeniom oznacza nade wszystko umiejętność budowania organicznej więzi między odwiecznymi wartościami, które tylekroć sprawdziły się w historii, a wyzwaniami współczesnego świata, między wiarą a kulturą, między Ewangelią a życiem”. (Jan Paweł II)

Te głębokie w treści słowa wypowiedziane przez Piotra naszych czasów są mottem tegorocznego festiwalu. Jego zawołaniem jest odmienione w siedmiu językach hasło: **DZIECIĘCA PRZYJAŻŃ BUDUJE POKÓJ ŚWIATA DOROSŁYCH.**

Zespół przyjechał ze wsi Rudnik, położonej na Pogórzu Wielickim, w gminie Sułkowice. Jest to malowniczy, gęsto zalesiony region, charakteryzujący się wyjątkowym mikroklimatem i bogatymi walorami turystycznymi. W przeszłości stanowił centrum ludowego kowalstwa.

Uczestnicząca w festiwalu grupa dziecięca, założona w latach 70, wchodzi w skład - działającego od 55 lat - Regionalnego Zespołu Pieśni i Tańca ELEGIA. W swoim repertuarze zespół prezentuje autentyczny folklor okolic Rudnika, pieśni i tańce regionu krakowskiego, a także polskie tańce narodowe. Znaczną część programu stanowią również tradycyjne obrzędy i zwyczaje - pasterskie, weselne, a także związane ze świętami dorocznymi - okresem Wielkiej Nocy czy Bożego Narodzenia.

Zespołowi towarzyszy kapela regionalna w składzie: skrzypce, trąbka, klarnet, kontrabas i akordeon.

Kierownikiem zespołu jest **Waldemar Wolski.**

(fragmenty wspomnianej na wstępie broszury)

Karolina Szuba, lat 10: Najpierw na ulicach Nowego Sącza odbył się korowód wszystkich zespołów. Tańczyliśmy, a ludzie klaskali, więc się cieszyliśmy. Były występy koło ratusza. Spaliśmy w internacie jakiejś szkoły. Jedzenie było pyszne. Byliśmy tam tydzień. Pływalismy w basenie, no i występowaliśmy nie tylko w Sączu, ale także w Rabce i Gorlicach. Mielismy spływ na Dunajcu.

Ewa Skorut, lat 11: Po angielsku (niekiedy z pomocą tłumacza) rozmawialiśmy z koleżankami i kolegami zagranicznymi. Fajnych chłopaków z Mołdawii nauczyliśmy naszego „kowola”, a my tańczyliśmy z nimi tańce mołdawskie. Wszystkie zespoły nauczyliśmy krakowiaka, który się im bardzo podobał. Mołdawianów gościliśmy w Rudniku. Przy pożegnaniu nie obeszło się bez płaczu. Może się jeszcze spotkamy.

(B)

S P O R T

Oldboje przed 2 rundą

Oldboje Gościbi po miesięcznej przerwie wznowili przygotowania do drugiej rundy I ligi krakowskiej.

1 sierpnia brali udział w sparingu z reprezentacją Lanckorony, który odbył się na boisku w Jastrzębi. Mecz z młodymi piłkarzami z drużyn Jastrzębi, Izdebnika i Lanckorony zakończył się wynikiem 1:1. Prowadzenie dla Gościbi pięknym, technicznym strzałem uzyskał Andrzej Piechota. Mecz nasz poprzedził gminny turniej (4 drużyny) wzorowo zorganizowany przez działaczy Jastrzębianki.

W rozmowie z przedstawicielami klubów z gminy Lanckorona interesowałem się, jakie dotacje tamtejsze władze przeznaczyły na rozwój sportu masowego. Są one znacznie wyższe niż w gminie Sułkowice czy Myślenice. C-klasowa drużyna otrzymuje dotację z gminy Lanckorona ok. 9000 zł rocznie.

Na zakończenie jeszcze raz o szatni przy boisku na Zielcu. Zwracamy się o pomoc do Rady Osiedla w Sułkowicach. Pan przewodniczący Pitala zapewne uzasadni członkom Rady, że pomoc w tym problemie jest wskazana i konieczna, o co będę go osobiście prosić.

BRONISŁAW RYŚ

Terminarz meczów Gościbi w rundzie jesiennej (V liga krakowska)

- 14 sierpnia Gościbia - Skawinka (godz. 17)
- 18 sierpnia Strażak Kokotów - Gościbia
- 22 sierpnia Gościbia - Węgrzanka Węgrzce Wielkie (godz. 17)
- 25 sierpnia Wiślanka Grabie - Gościbia
- 28 sierpnia Gościbia - Borek Kraków (godz. 17)
- 1 września Clepardia Kraków - Gościbia
- 4 września Gościbia - Cracovia II (godz. 16)
- 12 września Gdovia - Gościbia
- 22 września Gościbia - Hutnik II (godz. 15.30)
- 25 września Orzeł Piaski Wielkie - Gościbia
- 2 października Gościbia - Pogoń Miechów (godz. 14.30)
- 10 października Pogoń Skotniki - Gościbia
- 16 października Gościbia - Prokocim Kraków (godz. 14)
- 24 października Puszcza Niepołomice - Gościbia
- 30 października Gościbia - Raba Dobczyce (13.30)
- 7 listopada Skalanka - Gościbia

Piłkarze z Rudnika

Jak wiadomo, piłkarze Rudnika i Krzywaczki grają w B klasie myślenickiej. Od sportowców z Rudnika nasza redakcja otrzymała poniższe informacje.

Prezesem naszego klubu jest **Zbigniew Garbień**, jego zastępcą **Krzysztof Jończyk**. Oto kadra zespołu: Daniel Blak (rocznik 1977), Tomasz Dynur (1978), Piotr Blak (1984), Stanisław Szczurek (1977), Krystian Szczurek (1977), Wojciech Szczurek (1977), Mirosław Malina (1978), Tomasz Kawecki (1980), Piotr Marek (1976), Janusz Nędza (1977),

(cd. na str. 19)

Piłkarze z Rudnika (cd.)

Dariusz Sołtys (1978), Jerzy Profic (1979), Paweł Jończyk (1978), Dariusz Śmielek (1982), Piotr Piątek (1982), Dawid Garbień (1978), Mirosław Pułka (1979), Witold Piechota (1978). Jak widać, są to w większości młodzi zawodnicy.

Najbliższe mecze: 15 sierpnia w Brzączowicach z Iskrą, 22 sierpnia gramy na Zielonej o 14.30 z Clavią Świątniki, 25 sierpnia jedziemy do Stróży na mecz z Wichrem, a 29 sierpnia o 17.00 będziemy grać w Krzywaczce.

Zapraszamy kibiców i oczywiście redaktora „Klamry” na nasze mecze.

Dziękuję za zaproszenie. Będę! (B)

Informacje OSKiR

Ośrodek Sportu, Kultury i Rekreacji w Sułkowicach zwraca się do wszystkich twórców nieprofesjonalnych uprawiających rękostwo, rzeźbę, koronkarstwo, wyrób zabawek drewnianych, ceramiki ludowej o skontaktowanie się z biurem OSKiR, ul. Sportowa 45, tel. 273-26-50.

Pragniemy rozpoznać rozmiar amatorskiej twórczości plastycznej oraz innej ludowej. Poszukujemy zatem twórców, którzy sami siebie nazywają lub są nazywani „twórcami ludowymi”, „niedzielnymi”, „artystami dnia siódmego”, „naiwnymi”.

Pozwoli nam to przesłać twórcom informację o organizowanych wystawach, przeglądach, pomóc również w prezentacji ich twórczości w Galerii Ośrodka Kultury.

JAN SROKA

GABINET STOMATOLOGICZNY

Rudnik 12
(Dom Kultury - obecnie Dom Strażaka)

lekarsz stomatolog
Danuta Olszewska-Słapek
przyjmuje:

wtorki, czwartki
16.30-19.30

poniedziałki, środy, piątki
9.00-12.00

Usuwanie zębów, leczenie, protetyka
zdejmowanie kamienia nazębnego



TANIO WĘGIEL

z kopalni "PIAST"

oferuje skład opału

Jastrzębia 154, tel. (0-33) 876-32-42

- Dostawa na miejsce -



KLAMRA

NA WESOŁO

Mąż w kolejnych latach trwania swego małżeństwa tak mówi do żony, gdy przechodzą przez jezdnię:

1. Uważaj, kochanie, jedzie samochód.
2. Uważaj, jedzie samochód.
3. Maryśka, jedzie auto!
4. Nie widzisz auta?!
5. Jak żeś ślepa, to włącz pod koła.

Jasio i jego dziadek siedzą wieczorem na wzgórzu i podziwiają dolinę oświetloną czerwoną poświatą.

- Jaki ładny zachód słońca! - szepcze dziadek.
- To nie zachód słońca, dziadku. To się pali moja szkoła.

Na lekcji przyrody nauczycielka pyta ucznia:

- Jasiu, co wiesz o jaskółkach?
- To bardzo mądre ptaki. Odlatują, gdy tylko rozpoczyna się rok szkolny.

Wchodzi baba do apteki i prosi o tabletki na sen.

- A co, baco, spać nie możecie?
- Moge, ino wnucek ni moze.
- I wnuczkowi chcecie dać tabletki?! Lepiej zaśpiewajcie mu jakąś kołysankę.
- Dyć śpiewom.
- A cóż to śpiewacie?
- Śpiewom: *Śpij, Jędrusiu, śpij, maleńki. Hej!!!*

Dwóch juhasów znalazło jeża i zaczęli się kłócić, jak to zwierzę się nazywa.

- To je iglok!
- Ni! To je śpilok!

Kłótnię usłyszał baba. Gdy dowiedział się, co jest jej powodem, popatrzył na jeża i mówi:

- To nie iglok ani śpilok. To je kolcok!

BIERTOWICE HARBUTOWICE
KRZYWACZKA RUDNIK
SUEKOWICE

KLAMRA

GAZETA
RADY MIEJSKIEJ
W SUEKOWICACH



Wydawca: Rada Miejska w Sułkowicach

Redaktor naczelny: Stefan Bochenek

Adres redakcji:

Urząd Miejski, Rynek 1, 32 - 440 Sułkowice,

tel. 27-32-075, tel./fax 27-21-422

Redakcja nie zwraca nie zamówionych rękopisów. Zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmiany tytułów nadesłanych tekstów bez uprzedniego powiadomienia autora. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Skład, łamanie, montaż komputerowy: „KLAMRA”

Druk: Drukarnia Leyko, ul. Romanowicza 11, Kraków

Gmina Sułkowice na fotografiach „Klamry”



Jeden z budynków „Kuźni”



Panorama Rudnika z Pasma Barnasiówki



Obiekty sportowe w Sułkowicach



Dwór w Krzywaczce



Strażacy na gminnych zawodach



Dzieci z Harbutowic na wycieczce po swojej okolicy